

Cena 1 zł

# echo



## KRAKOWA

OK XXXIV PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 247 (10802)  
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 15, 16 listopada 1980 r.

### I sekretarz KC PZPR przyjął Lecha Wałęsę

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej STANISŁAW KANIA przyjął przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” — LECHA WAŁĘSĘ.

Rozmowa dotyczyła sytuacji społeczno-gospodarczej i spraw związanych z udziałem Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” w działaniu na rzecz rozwoju kraju. Lech Wałęsa przedstawił I sekretarzowi KC PZPR główne problemy nurtujące związkowców „Solidarności”. Stanisław Kania w trakcie rozmowy dał wyraz przekonaniu, że po zarejestrowaniu nowych związków stworzone zostały warunki ku temu, aby stały się one ważnym ogniwem socjalistycznej demokracji w naszym kraju.



Stanisław Kania przyjął Lecha Wałęsę.



Na zdjęciu: Rozładunek płótna Panoramy Racławickiej przed Muzeum Architektury. Trzy takie ponad 15-metrowej długości „walce” o ciężarze ponad 3 i pół tony zostały wczoraj przetransportowane do Muzeum, gdzie rozpoczyna się prace konserwacyjne. Otwarte zostało konto bankowe na które można wpłacać datki na sfinansowanie robót konserwatorskich. Oto jego adres: Społeczny Komitet Panoramy Racławickiej we Wrocławiu, numer konta 93015-2570-132 NBP i OM Wrocław.

### Jubileusze J. Putramenta

70 rocznicę urodzin i 50-lecie twórczości literackiej obchodził 14 bm. wybitny pisarz i działacz społeczny Jerzy Putrament.

Z tej okazji list z serdecznymi gratulacjami i życzeniami zdrowia, długich lat życia, wielu dalszych sukcesów w pracy twórczej i społecznej skierował do Jubilata — od członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR — I sekretarz KC Stanisław Kania. W liście podkreśla się, że twórczość Jerzego Putramenta, stanowiąca świadectwo losów kraju i narodu, jest ważnym rozdziałem polskiej literatury współczesnej.

W dniu urodzin J. Putramenta I sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński oraz prezes Rady Ministrów Józef Pińkowski spotkali się z Jubilatą i jego małżonką.

### Za kilka dni rząd przedstawi propozycje systemu kartek na mięso

Prace związane z opracowaniem systemu wprowadzania kartek na mięso weszły w ostatnią fazę. Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu propozycje rozwiązań zostaną przedstawione społeczeństwu.

Jednym z podstawowych zagadnień jakie się rozważa jest niewątpliwie sama wielkość przydziałów. W ostatnich latach narosły wyraźne dysproporcje w dostawach mięsa, wyrażające się m. in. preferencjami dla niektórych wielkich miast. Ze względu na lepsze zaopatrzenie korzystała także ludność napływowa. Należy jednak przewidywać, że wprowadzenie systemu kartkowego oznaczać może dla znacznej części społeczeństwa konieczność zmniejszenia spożycia. Poziom przydziałów regulować bowiem musi obecny stan

skupu i perspektywy hodowli w roku przyszłym. Stworzenie gwarancji nabycia na kartki (nie może się tu powtórzyć sytuacja, jaka miała miejsce w wypadku cukru) każe uwzględnić stan zaopatrzenia rolnictwa w pasze, występujące obecnie tendencje do zmniejszania przed zimą stanu pogłowia trzody chlewnej w gospodarstwach indywidualnych, jak również najniższe od wielu lat zbiory ziemniaków.

Nie też dziwnego, że pracom nad systemem kartkowym towarzyszyć musiały pogłębiona analiza rozwoju sytuacji w rolnictwie. Przeszedzono również bardzo uważnie rozwiązania poprzednio funkcjonujące, nie tylko w naszym kraju. Zapoznając się chyba już za kilka dni z propozycjami rządu, musimy mieć świadomość, że każda reglamentacja zakupu artykułów żywnościowych jest po prostu wyborem mniejszego zła. Nie wprowadzenie systemu kartek spowodowałoby zaostrenie napięcia na rynku, a w konsekwencji pogłębienie się nierównomiernego dostępu do tych artykułów.

### Najmłodsza obywatelka Watykanu

W tych dniach liczba obywateli Państwa Kościelnego zwiększyła się o jedną osobę w związku z przyjęciem na świat córki kaprala z gwardii szwajcarskiej. Najmłodsza obywatelka Watykanu jest Bettina Fabiola Portmann. Obecnie liczba obywateli tegoż państwa historycznymi murami państwa o obszarze 108 akrów wynosi 352, obejmując Papieża, 35 kardynałów, 154 przedstawicieli dyplomatycznych Watykanu z całego świata, 32 księży, członków gwardii szwajcarskiej i ich rodziny (łącznie 68 osób) oraz 62 osoby świeckie. W Watykanie mieszka lub pracuje o wiele więcej osób, ale przywilej posiadania obywatelstwa watykańskiego przysługuje tylko osobom pełniącym ściśle określone funkcje. Podżyny członków gwardii szwajcarskiej również mieszkają w obrębie Państwa Kościelnego; są uważane za obywateli Watykanu.

### Poranki dla dzieci i młodzieży w niedzielę 16 listopada w kinach

- „KIJÓW” — godz. 12 „12 prac Asterixa”, prod. francuskiej;
- „WANDA” — godz. 10 i 12 MAŁY ILUZYJON: „Cudowna lampa Alladyna” prod. francuskiej, „Tom i Rudzielec” prod. USA;
- „WRZOS” — godz. 11 i 12 zestaw bajek, — godz. 13 „Gwiezdne wojny” prod. USA;
- „SWIT” (duża sala) — godz. 13 „Strzały Robin Hooda” prod. ZSRR;
- „ŚWIATOWID” (duża sala) — godz. 13 „Ebirah potwór z głębin”, prod. japońskiej, K-7955

Stacja kontenerowa Łódź—Olechow jest największym tego typu obiektem w kraju. Odbudowa się tu załadunki i przeładunki w komunikacji krajowej i zagranicznej. Plac składowy pomieści może 5 tysięcy pojemników.

### Hanka Bielicka

zaprasza na „WESOLY JUBILEUSZ” do kina „ZWIĄZKOWIEC” w dniach 20 i 21 listopada, o godz. 17 i 20. Przeprowadź bilety: — w kasie kina „Związkowiec”, tel. 163-22 — w Filmotechnice, ul. św. Krzyża, tel. 239-45 — w biurze „Estrady”, ul. Szpitalna 40, tel. 236-64, 264-81. Organizator PPIA „Estrada Krakowska” K-7844

### „Solidarność” pomaga rolnikom

## Apel nie minął bez echa

Na apel Rady Państwa o pomoc rolnictwu w ratowaniu resztek ziemiopłodów odpowiedziały załogi krakowskich zakładów pracy, zrzeszone w NSZZ „Solidarność”. Z uwagi na to, że w naszym województwie w najcięższej sytuacji znajdują się Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne do nich właśnie kieruje się ochotnicze ekipy.

Jako pierwsi przystąpili do pracy członkowie NSZZ „Solidarność” przy Instytucie Górniczym Naftowego i Gazownictwa, którzy zebraли około 3 tony buraków na polach RSP Majkowie. Załoga Instytutu Odlewnictwa ma pomóc przy zbiorze buraków cukrowych w RSP Libertów, a Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Vistula” w RSP Przybysławce.

Zgłoszenia napływają dalej, pomoc jest niezwykle potrzebna, ale wykorzystanie jej uzależnione — niestety — od pogody. W niektórych rejonach województwa ziemia jest za-

### ZE SWIATA

13 MINISTRÓW obrony reprezentujących kraje Sojuszu Atlantyckiego (bez Francji i Islandii) zakończyło w piątek po południu 2-dniowe obrady w Brukseli. W komunikacie, podkreśla się konieczność poprawy efektywności wszystkich sojuszniczych sił zbrojnych, motywowanej „dalszym rozwojem” nowych radzieckich systemów broni nuklearnej.

W MOSKWIE przebywał do wczoraj kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Józef Klasa spotykając się m. in. z kierownikiem Wydziału Propagandy KC KPZR J. Tiazelnikowem.

PREZYDENT-elekt R. Reagan mianował czasowo J. A. Bakera szefem sztabu Białego Domu. 20 listopada prezydent Carter spotka się z Reaganem w celu omówienia procesu przekazywania władzy ekipie republikanckiej.

W PÓŁNOCNYCH Włoszech aresztowano 22 członków „Czerwonych Brygad”, terrorystów poszukiwanych za morderstwa i zamachy.

W BUDZISZYNIE serbo-lużycki pisarz i malarz M. Nowak-Njechorski otrzymał „Order Uśmiechu” — polskie odznaczenie wyróżniające twórców dla dzieci.

STANY ZJEDNOCZONE dokonały na Pustyni Nevada podziemnej próby nuklearnej o sile 10 kiloton.

DO KAIRU przybyły oddziały amerykańskich sił szybkiego reagowania w liczbie 1400 żołnierzy na wspólnie z egipskimi wojskami manewry.

## Dziś Jan Paweł II rozpoczyna wizytę w RFN

Dziś 15 bm. Papież Jan Paweł II rozpoczyna 5-dniową wizytę w Republice Federalnej Niemiec, w czasie której będzie gościem Konferencji Episkopatu tego kraju oraz prezydenta RFN.

RFN jest 14. z kolei krajem, w którym Papież składa wizytę od chwili rozpoczęcia pontyfikatu. Jan Paweł II odwiedzi kolejno: Kolonię — gdzie w słynnej katedrze weźmie udział w uroczystościach z okazji 700. rocznicy śmierci św. Alberta Wielkiego, Bonn — gdzie spotka się z prezydentem RFN Carstenem i kanclerzem Schmidtem, Osnabrueck, Moguncję — gdzie spotka się z członkami Rady Kościoła Ewangelickiego (16 bm.) z Polakami zamieszkałymi w RFN, Fulde, gdzie mieści się siedziba zachodniemieckiej Konferencji Episkopatu, sanktuarium Maryjne w Altoetting w Bawarii oraz stolicę tego regionu, a zarazem centrum największej diecezji katolickiej w RFN — Monachium.

Wizyta, która w założeniu ma charakter pielgrzymki religijnej, zapowiada się jako trudna, a nawet kontrowersyjna. Jak wykazały przygotowania do wizyty, animozje pomiędzy protestantami a katolikami jeszcze

nie wygasły nad Renem. W przebiegu zaciążyły one tragiczne nad historią Niemiec, wstrząsanych przez długie lata wojnami religijnymi. Obecnie tradycyjna niechęć najbardziej dogmatycznych duchownych protestanckich do papieżstwa i kultu Maryjnego znalazła wyraz w bardzo nieprzychylnych wizycie i Papieżowi deklaracjach niektórych pastorów i teologów luteranckich oraz w publikacjach części prasy RFN.

Narodowość papieża w kraju, który — jak oświadczył jeden z wybitnych duchownych RFN — nie wyzwolił się jeszcze z poczucia winy za zbrodnie popełnione w latach hitlerizmu, ma doniosłe znaczenie, nie tylko psychologiczne.

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w zasięgu klimatu wyżowego. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i rozproszonymi opadami. W ciągu dnia możliwymi wystąpienia niewielkich opadów deszczu. Wiatr p'd zach. i zach. prędkość 3-6 m/sek. Temp. maks. dnem plus 3 do plus 6 min. nocą plus 3 do 0 st. C. Noca drogi miejscami śliska. (w)

### Rocznica — tak, feta — nie

## Zespół Starego Teatru o jubileuszu 200-lecia

W miniony poniedziałek, w Starym Teatrze odbyła się konferencja prasowa, w czasie której dyrektor Teatru J. P. Gawlik poinformował dziennikarzy o planach repertuarowych Teatru, propozycjach związanych z przygotowaniem jubileuszu 200-lecia Starego Teatru i teatru krakowskiego. W konferencji nie uczestniczyli przedstawiciele Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, skupiającej blisko 100 proc. pracowników teatru. Ponieważ w kwestii jubileuszu stanowisko zespołu nie jest jednomyślne z dyrektora, by sprawę nasświetlić i od tej strony, zorganizowano wczoraj spotkanie w Starym Teatrze. Przewodniczącą Komisji NSZZ „Solidarność” Jerzy Stuhr zaprezentował opinie zespołu. W bardzo trudnej sytuacji gospodarczej kraju zespół uważa za niesłuszne organizowanie jakiegokolwiek kosztownych imprez jubileuszowych. Uważa również, że jubileusz 200-lecia jest sprawą wszystkich i tych najstarszych i najmłodszych teatrów krakowskich, wywodzą-

cych się z tego samego źródła, tej samej tradycji kulturowej. Po trzecie organizowanie jubileuszu w sytuacji, gdy nie zadowolono się najpilniejsze potrzeby Teatru, gdy od lat jest on drastycznie nie dofinansowany jest — zdaniem zespołu — „przypięciem kokardek do ubożuchnego kocyka” (jak wyraził się Jerzy Stuhr).

Drugi bardzo ważny aspekt tej sprawy dotyczy sposobu przygotowania obchodów jubileuszowych, zdaniem zespołu, sprzecznego z zasadami dobrych obyczajów i demokracji. Idzie o to mianowicie, że nikt programu jubileuszu z zespołem nie dyskutował, nie nastąpiło jak dotąd również spotkanie z komitetem organizacyjnym jubileuszu. W jednym z postulatów wystosowanych do dyrekcji zespół domaga się „konfrontacji z czynnikami organizacyjnymi jubileusz”. Sądzą, że przygotowanie takie nie są tajemnicą i do takiego spotkania mogło i powinno dojść.

Co zespół Teatru proponuje? Proponuje, by 200-lecie teatru krakowskiego stało się sprawą całego kulturalnego Krakowa i wszystkich jego placówek, które opracowałyby sposób uczczenia tej rocznicy w ramach swych programów pracy, bez specjalnych i dodatkowych kwot. Nie podważa zespół zasadności zorganizowania muzeum teatru (niewielkiego zresztą) oraz przygotowania sesji naukowej. Najkrócej można określić stanowisko zespołu Teatru jako uznające

w pełni wartości kulturotwórcze, które może ze sobą przynieść uczczenie rocznicy i odrzucenie wszystkie elementy ulotne, dekoracyjne, okazjonalne. Jeżeli potrzebna jest Teatrowi dotacja, to winna być przyznana bez specjalnej okazji, jeżeli za-

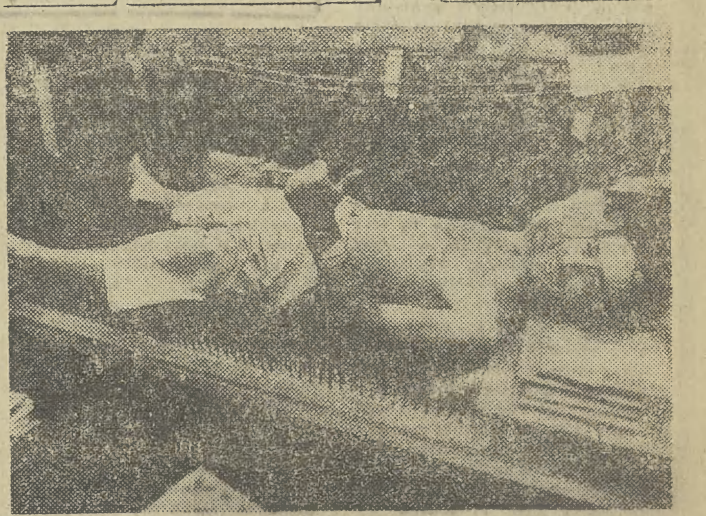
### Sztandar „Gnomii” powrócił do AGH

Po 40 latach powrócił do krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej historyczny sztandar Polskiej Korporacji Akademickiej „Gnomia”. Organizacja ta powstała w Krakowie w 1924 roku, stawiając sobie za cel „ściśle przyjaźielskie stosunki swych członków, wychowanie w duchu patriotycznym oraz podnoszenie kultury osobistej i społecznej studenckiej braci”.

Sztandar ufundowany został w 1926 roku przez „Stare Strzechy” — absolwentów górniczej uczelni. W czasie zawieruchy wojennej trafił do Wiednia; dzięki społecznej ofiarności żony jednego z absolwentów AGH — Heleny Sławikowskiej wrócił ostatnio do Krakowa. Wczoraj przewodniczący stowarzyszenia wychowanków AGH prof. Władysław Longa przekazał — w czasie uroczystego posiedzenia Senatu — drogożenną pamiątkę w ręce władz uczelni.

Przebieg filmów Krzysztofa Zanussiego w „Młodej Gwardii” — godz. 17.45 Informujemy o zmianie terminu wyświetlania filmów: 17 XI — „KONTRAKT” 18 XI — „CONSTANS” K-7896

SCK UJ SZSP „Rotunda” Kraków, ul. Oleandry 1 zaprasza w sobotę 15 listopada na 3 TRADITIONAL JAZZ MEETING — godz. 19 — koncert-mecz „Jazzowe Współzawodnictwo Pracy” z udziałem: OLD TIMERS, PLAYING FAMILY, WHY NOT SWING — o godz. 22.30 — Bal Jazzowy Prowadzą: Andrzej Kuba Florek i Zbigniew Książek K-7897



102 godziny i 25 minut leżał na gwoździach Walerzyk Ken Owen ustanawiając tym rekord świata i poprawiając jednocześnie swój dawny zapisany już w księdze Guinnessa a wynoszący „tylko” 81 godzin 8 minut i 32 sekundy. CAF — UPI — telefoto

### Spotkanie H. Jabłońskiego z producentami studentami

W Belwederze odbyło się wczoraj spotkanie przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego z grupą producentów w nauce i działalności społecznej studentów z całego kraju...

Z Krakowa w spotkaniu tym uczestniczyli: Anna Tosiek z AWF i Jerzy Nogiec z AGH.

W dyskusji jaka rozwinęła się podczas spotkania podnoszone rozmaite problemy nurtujące środowisko akademickie, studentów, młodych pracowników naukowych.

W czasie spotkania Henryk Jabłoński pogratulował laureatom tak znaczących wyników w nauce i pracy społecznej oraz życzył młodzieży dalszych osiągnięć.

## W Madrycie kompromis w sprawach proceduralnych

Piątek upłynął w Madrycie pod znakiem dalszych wystąpień przedstawicieli poszczególnych delegacji na debacie generalnej, KBWE m. in. Polski — wiceministra spraw zagranicznych M. Dobrosielskiego i ZSRR.

Ważnym wydarzeniem dnia było owocne zakończenie prac grupy roboczej powołanej dla opracowania zasad proceduralnych spotkania zasadniczego „Madryt-80”.

Po przerwie świątecznej i noworocznej, która będzie trwała od 19 grudnia br. do 27 stycznia 1981 r., do 5 marca przyszłego roku uczestnicy „Madrytu-80”

będą obradować jedynie nad projektami na przyszłość. Wśród tych projektów znajduje się projekt zwołania europejskiej konferencji ds. militarnej odprężenia i rozbrojenia.

W piątek rano na konferencji madryckiej odczytano apel sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima, który zwraca się do wszystkich uczestników o współpracę w dziele rozwoju „zaniedbanych” regionów świata.

## Narada rektorów

W Warszawie odbyła się wczoraj narada rektorów szkół wyższych. Celem spotkania było przedyskutowanie przedsięwzięć, które trzeba obecnie podejmować dla rozszerzenia kompetencji i uprawnień szkół wyższych.

Resort nauki widzi potrzebę wydłużenia czasu trwania studiów — co postuluje się w uczelniach — na tych liczących kierunkach, gdzie uzasadnia to program studiów.

W środowisku akademickim głośno mówi się o potrzebie zmiany zasad rekrutacji na studia. Chodzi przede wszystkim o zrezygnowanie z punktów preferencyjnych. Całkowita likwidacja punktów preferencyjnych byłaby jednak niesłuszną — zdaniem resortu — gdyż spowodowałaby zmniejszenie odsetka młodzieży robotniczo-chłopskiej w uczelniach.

Min. J. Górski poinformował rektorów o rozmowach, jakie prowadził z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej Nauki NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Dotyczyły one regulacji plac, a także prac nad regulacją prawną szkolnictwa wyższego i nauki. Rozmowy kontynuowane będą od najbliższej srody.

W dyskusji m. in. prorektor UJ prof. Sylwester Wójcik stwierdził, że zmiany wymaga nie tylko ustawa o szkolnictwie wyższym, ale i jednocześnie akty normujące przyznawanie stopni naukowych oraz Karla Stawki i Obowiązków Nauczycieli.

### Z konferencji prasowej „Solidarności”

## Handel o wolnych sobotach i trudnych warunkach pracy

Międzyoddziałowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” w krakowskiej „Społem” WSS zorganizowała wczoraj pierwszą z cyklu zaplanowanych konferencji prasowych. Temat wolnych sobót w handlu został przedstawiony na szerszym tle warunków pracy za ladą i in. ważnych problemów. Konferencję przewodniczył członek KZ „Solidarność” w Śródmieściu — P. Stryszewski.

Oto niektóre głosy:

O pracownikach handlu mówilo się zazwyczaj w kontekście zaopatrzenia lub okazjonalnie, chociaż jest to pokaźna grupa zatrudnionych w gospodarce narodowej (H. Włodarska, „Solidarność”) 90 proc. obsługi sklepów stanowią kobiety, nierazko jedyną żywicielką dzieci, dojeżdżającą w większości z okolic Krakowa. Pobierały one za pracę do czasu niedawnej podwyżki plac w handlu wynagrodzenie niższe o 434 zł od średniej krajowej.

W dodatku, prestiż zawodu handlowca i gastronomika ucierpiał w społeczeństwie w następstwie niedostatków zaopatrzeniowych i stosowaniu przez li-

czne kontrole piętna kar nawet za omyłkowe doliczenie do rachunku kilkudziesięciu groszy wzgl. niepodanie cytryny do herbaty (Z. Fortuńska, Krystyna Wasiaga, ZZPHIS). Naraża to niejednokrotnie personel na obelżywe epitetę w rodzaju „księżniczki” lub „złodziejki, żerująca na ludzkiej krzywdzie”. Zapomina się często, że tym „księżniczkom” przychodzi stać za ladą nie 8 godzin, lecz 10 i więcej, w dni powszednie i nawet w niedziele. Ogół nie wie, że 90 proc. krakowskich lokali gastronomicznych poza normalną obsługą gości przygotowuje codziennie posiłki regeneracyjne dla załóg zakładów pracy i produkty garmazeryjne dla sklepów. One nie strajkowały, służyły klientom czyli nam wszystkim.

Za tę ciężką pracę należą się pracownikom handlu i gastronomii przywracające siły wolne od pracy soboty (J. Derkowska, Józefa Radzik, Z. Kostecka, „Solidarność”) i Anna Słobodzian, ZZPHIS). Rozwiązania problemu z punktu widzenia społecznego należy szukać w ustaleniu w wolne soboty dyżurnych sklepów i lokali, obsługiwanych za

dotkliwe 100 proc. wynagrodzenie. Powyższe zasady dyżurności za dodatkową pełną odpłatnością powinny obowiązywać w piekarnictwie i hurtie spożywczym (S. Rumeł, M. Czarnała, H. Luly „Solidarność”). Dotychczas działające związki zawodowe zajmowały jeszcze przed 2 laty podobne stanowisko w sprawie wolnych sobót dla pracowników handlu (Z. Dembowski, ZZPHIS).

Istnieje możliwość pogodzenia racji społeczeństwa i pracowników handlu (J. Róg, PZPR). Niepokojące jest jednak, że to co zgłoszyły w postulatach załogi handlu nie zostaje dotychczas podjęte przez władze. Zwłaszcza idzie o niezwykle trudne, dochodzące do kresu wytrzymałości ludzkiej i technicznych warunków pracy w „społemojskim” handlu i przetwórstwie spożywczym. Przystąpiono do sporządzenia raportu o stanie krakowskiego handlu z zamiarem przedstawienia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (D. Łacheta-Kubasowa, „Solidarność”).

Znajdujące się w dyspozycji Zarządu „Społem” WSS dane statystyczne obrazują wymownie krytyczną sytuację krakowskiego handlu (B. Franaszek, EOH). W woj. m. krakowskim na 1000 mieszkańców przypada 254 m kw. pow. handlowej, w Krakowie — 280 m kw. pow., co plasuje pod tym względem nasz region na przedostatnim 48 miejscu w skali kraju. Gdy te różnice przeliczy się na konkretne placówki handlowe, to w woj. m. krakowskim brakuje 15 obiektów typu „Jubilata” lub 66 typu największych pawilonów o pow. 1300 m kw., a w samym Krakowie 6 obiektów typu „Jubilata” albo 27 takich pawilonów.

ZOFIA MALINOWSKA

## Rocznica — tak feta — nie

(Dokończenie ze str. 1)

służyliśmy na odznaczenia, to nie potrzeba nam do tego jubileuszu! — mówi J. Stuhr).

Uczestniczący w spotkaniu przedstawiciel MKZ Andrzej Borzecki uznał stanowisko zespołu Starego Teatru za przykład wzorcowej inicjatywy oszczędzania społecznych pieniędzy, inicjatywy pomijającej wszystkie jednostkowe i partykularne interesy.

Dziennikarzom przybyłym na spotkanie przekazano również tekst telegramu przewodniczącego Komisji Kultury „Solidarność” w sprawie strajkujących w Gdańsku delegacji służby zdrowia, oświaty i kultury. W telegramie czytamy: „Delegacja żąda w wystosowanym do Prezesa Rady Ministrów piśmie zwiększenia nakładów na kulturę do 2 proc. dochodu narodowego (dotychczasowy wynosił 0,8 proc.). Innych żądań się nie wysuwa”. Pod tym postulatem podpisują się członkowie „Solidarności” w Starym Teatrze. I, sądząc że nie tylko oni.

JERZY PARZYŃSKI

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

### 28 nowych związków

## Wnioski studenckich zrzeszeń zostały oddalone

14 bm. Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał postanowienia o rejestracji pięciu nowo założonych związków zawodowych. Osobowość prawną uzyskały: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Usług z siedzibą w Łodzi, NSZZ Pracowników Przemysłu Szkłarskiego w PRL z siedzibą w Jaworznie, NSZZ Pracowników Przemysłu Cukrowniczego z siedzibą w Poznaniu, NSZZ Pracowników Ośrodków Sportowych i Rekreacyjnych z siedzibą w Łodzi i Związek Zawodowy Marynarzy i Rybaków Morskich z siedzibą w Gdyni.

Wszystkie te organizacje mają zasięg ogólnopolski. Lista nowo założonych, zarejestrowanych związków zawodowych obejmuje już 28 organizacji.

Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynęły wnioski o rejestrację Niezależnych Zrzeszeń Studentów — w Warszawie

oraz w uczelniach krakowskich: UJ, Politechnice Krakowskiej, AR i AM. Sąd oddalił te wnioski, stwierdzając w uzasadnieniu m. in., że związek zawodowy jest organizacją zrzeszającą pracowników nie można zaliczyć studentów, nawet wówczas, gdy świadczą oni usługi w spółdzielniach studenckich.

Zgodnie z przepisami prawa — stwierdza orzeczenie Sądu — osobowość prawną organizacji studenckiej o zasięgu ogólnokrajowym może nadać minister szkolnictwa wyższego.

Minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. Janusz Górski stwierdził m. in., że w świetle postanowienia Sądu Wojewódzkiego, stojąc na gruncie obowiązujących przepisów prawnych, gotów jest rejestrować Niezależne Zrzeszenia Studenckie, jeśli zwrócą się one do niego.

rozdziału są porównywalne pod względem znaczenia z obecnymi wydarzeniami w Polsce: Rewolucja Październikowa i rok 1949 w Jugosławii. Z tych to wydarzeń — mówi dyrektor Hegedus — narodziły się bowiem dwa podstawowe modele społeczeństwa socjalistycznego, które są nam znane (...). Obecnie proces polityczny nasilający się w Polsce pozwala przypuszczać, że chodzi o trzeci model, który się rodzi. I tak oto różni ludzie różnie patrzą na bieg wydarzeń w naszym kraju, podkreślając przy okazji naszą rolę i dojrzałość polityczną polskiej klasy robotniczej. Nicco odmiennie, patrzy się na nasze polskie problemy z bezpośredniej bliskości. Oto czechosłowacki dziennik „Zaměstlanske Noviny” stwierdza, że problem związków zawodowych

### Z sali koncertowej

## „Requiem” Verdiego

Mozart napisał swoje słynne „Requiem” na sekretne zamówienie tajemniczego osobnika, Brahms kończył swe „Niemieckie requiem” jako pieśń żałobną po śmierci matki. Zaś Verdi, autor trzeciego wielkiego w światowej literaturze muzycznego „Requiem” pragnął tym swoim dziełem wystawić pomnik bliskiemu sobie pocięciu Manzoniemu. „Requiem” Verdiego stało się więc muzyką słynnych wzruszeń, impulsów, osobistego wyznania — w dramaturgii czyste i klarowne. Władę Verdi w swym „Requiem” z nieporównanym mistrzostwem dawną techniką muzyki kościelnej, w duchu gregoriańskiego chorału, barokowej polifonii.

„Requiem” Verdiego słyszeliśmy w Krakowie w ostatnich latach kilkakrotnie; wczoraj w piątek obdarzył nas tą właśnie uderającą muzyką Jerzy Kallewicz ze swymi filharmonicznymi zespólami.

Tak było i tym razem. Ogromna różnorodność odcieni, Verdiewskiego „Requiem” wysła pod batutą Kallewicza z pełną artystyczną wyrazistością. A co kapelmistrzowi, zespołom chóru i orkiestry oraz solistom udało się wczoraj najlepiej? Trudny wybór... Może efektowne, błyszczące brzmieniowo „Santus”, może słachetne „melodycznie fragmenty „Dies irae”, a zwłaszcza „Lacrimosa”, a może „stereofoniczny” obraz Sądu Ostatniego, gdzie trąby rozlegały się groźnie z estrady — i z widowni...

Orkiestra grała w bardzo dobrej formie, chór przygotowany urozowro tak pod względem technicznym, jak i wyrazowo-artystycznym (zasługa Józefa Radwana). W kwartecie solistów pięknie brzmiał bas Leonarda Alroza i tenor Kazimierza Puśielaka. Jadwiga Gadulanka (soprano) doskonale śpiewała partie delikatne i subtelne, zaś w masywnych dźwiękowych głos solistów nieco niknął. Niejakię zastrzeżenia budziła też wczoraj partia mezosopranowa w wykonaniu Ryszarda Racewicz; dla mnie jest to głos raczej sopranowy, średni i niski rejestry wokalne sztucznie obniżane brzmiały nienaturalnie. Od szlachetnego umiaru w kulturze śpiewającej trójga pozostałych solistów głos mezosopranowy odbijał się też pewną przesadną afekcją.

## OD NIEDZIELI

Propaganda — jak wiadomo — niejedno ma imię. — W dobie podziału świata na system socjalistyczny i kapitalistyczny — głosi nasz Słownik Wiedzy Obywatelskiej — propaganda dzieli się według treści, celów i zadań społeczno-politycznych na propagandę socjalistyczną i propagandę imperialistyczną. Zapewne definicja ta nie wyczerpuje złożoności pojęcia propagandy, niemniej spróbujmy spojrzeć w tym aspekcie na wydarzenia ostatniego tygodnia widziane z różnych stron świata. A był to przecież tydzień wyjątkowo obfitujący w wielkie sprawy, którym nie bez racji w wielu publikacjach przydaje się przymiotnik — historyczne. I co do tego stwierdzenia wszyscy na ogół są zgodni, zarówno jeśli idzie o problemy związane z normalizacją życia w Polsce, jak i konferencję KBWE — „Madryt 80”, czy wręcz o nową podróż Papieża, Jana Pawła II do Republiki Federalnej Niemiec. Oczywiście byłoby przesadą twierdzenie, że tylko te sprawy absorbowwały w mijającym tygodniu tzw. światową opinię społeczną, ale właśnie te trzy tematy wysunęły się w tym czasie na czołowi wszystkich doniesień prasowych, radiowych i telewizyjnych.

z tych wielkich wydarzeń można oczywiście patrzeć różnie, w zależności co się w nich chce widzieć, choć przecież jest też w nich ładunek tzw. prawdy obiektywnej.

A więc, jak patrzono na nas? Różnie, ale wszędzie przyjęto z westchnieniem ulgi decyzję Sądu Najwyższego o rejestracji „Solidarności”, która sprawiła, że wydarzenia potoczyły się tak, a nie inaczej. Nikt nie mówił o zwycięstwach, czy też zwyciężonych, które to słowa przytaczano obiektywnie za Lechem Wałęsą, z podkreśleniem, iż owa historyczna decyzja sta-

## Różne spojrzenia

nowiła najbardziej właściwe rozwiązanie skomplikowanego polskiego problemu. Mówiono o sukcesie tych, którzy wypowiedzieli się za „miękką linią”. Stwierdzano, że zaczyna się w Polsce wykiwać „nowy polski wariant socjalizmu” (prasa szwedzka); że dzięki rozsądkowi obu stron „Polska uniknęła o mały włos katastrofy, którą przyniosłoby strajk” (prasa francuska); że „decyzja Sądu Najwyższego zadowoliła obie strony i odpowiadała wzajemnej woli, która przejawiała się w ciągu całego tygodnia” (L’Humanite); że „klasa robotnicza w Polsce osiągnęła historyczne zwycięstwo” (prasa hiszpańska).

Wielce interesującą interpretację „polskiej jesieni” zaprezentował na łamach pisma „La Repubblica” dyrektor Instytutu Socjologii w Budapeszcie stwierdzając, iż „w całej historii socjalizmu dwa tylko

stały się zasadniczą kwestią polityczną i ideową. Na przemiany zachodzące w ruchu zawodowym — zauważa pismo — chciałoby wywrzeć wpływ siły, które są obecne systemowi socjalistycznemu, wrogie mu, pragnące jego obniżenia i zastąpienia innym systemem”. Z kolei przywódca Rumunii, Nicolae Ceausescu w wywiadzie dla norweskiego dziennika „Aftenposten” stwierdza wprost, iż „problemy Polski mają ściśle wewnętrzny charakter i powinny je rozwiązać siły polityczne polski, sam naród polski, bez ingerencji z zewnątrz. Żywimy przekonanie — podkreślił — że naród pols-

ki, klasa robotnicza, rząd i PZPR we właściwy sposób rozwiąza swe problemy, zapewniła socjalistyczny rozwój Polski, a jednocześnie to, by ten kraj odgrywał ważną rolę w Europie i na świecie w realizacji polityki odprężenia, niezawisłości i pokoju”. A co z „Madrytem — 80”? Jak dotąd obrady tej konferencji nadal pozostają pod dużym znakiem zapytania. Następcę są tam minorowe, stwierdza się bez ogródek, że obecna sytuacja jest poważnym ciosem dla posthelsinowskiego procesu KBWE. Istnieją poważne rozbieżności między przedstawicielami Wschodu i Zachodu. Przyczyną impasu jest spór o taki kształt porządku dziennego i ram czasowych dla poszczególnych problemów, który pozwalałby przeprowadzać obrady bez polemik, zgodnie z interesami odprężenia, a więc nacisk winien być położony na pozytywne. Taką koncepcję obrad forsuje ZSRR i kraje socjalistyczne, natomiast Zachód domaga się możliwości powracania do każdej sprawy w każdym momencie dyskusji. Jak to zauważył radziecki komentator w tv — siły imperialistyczne próbują komplikować konferencję madrycką i zatrwać atmosferę polityczną wygrywając „zgrana już stara Karta Praw Człowieka”. W tej sytuacji mówi się już o „cichym pogrzebie konferencji madryckiej”. Z tym, iż pogrzeb ten powinien się odbyć spokojnie i bez dramatyzmu. (m-tz)

1234567 DO-SOBOTY

### Z KRAJU

W WARSZAWIE odbyło się przedydium ZBOWiD na którym wszystkich członków Związku wezwano do włączenia się w proces postępowych przemian tworzenia atmosfery sprzyjającej społecznej dyscyplinie, wydajnej pracy i odpowiedzialności za losy kraju i jego rozwój.

W SŁUPSKU i Sieradzu odbyły się wojewódzkie posiedzenia komitetów PZPR. Po rezygnacji i sekretarza KW w Słupsku Z. Głowackiego, nowym I sekretarzem został M. Piechocki, dotychczasowy II sekretarz.

WE WROCŁAWIU na sesji Rady Narodowej przyjęto rezygnację L. Drożdża z funkcji przewodniczącego i w jego miejsce przewodniczącym Rady Narodowej wybrano prof. J. Kaletę rektora AE we Wrocławiu.

WARSZAWIE zakończyła się wczoraj IX sesja polsko-brytyjskiej Komisji Mieszanej ds. Współpracy Gospodarczej, Przemysłowej, Naukowej i Technicznej.

DO PORTÓW Trójmiasta przybywają statki z owocami południowymi: 2400 ton bananów, 2100 ton cytryn. W bieżącym roku PLO przywiezie 26 tys. ton cytrynów tj. o 6,5 tys. ton więcej niż w okresie przedświątecznym roku ubiegłego.

W WARSZAWIE zakończyło się wczoraj Europejskie Seminarium Czerwonego Krzyża.

MINISTER Kultury i sztuki Józef Tejchma spotkał się z Prezydium Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii z przewodniczącym zarządu — Eugeniuszem Kubiszynem na cele i z Tymczasową Krajową Komisją Porozumiewawczą Pracowników Poligrafii NSZZ „Solidarność” z Henrykiem Stodolą.

## Propozycje architektów

# Jak skrócić kolejkę po mieszkanie?

**W** warszawskim oddziale Stowarzyszenia Architektów Polskich opracowano dokument, który może przybliżyć chwilę zlikwidowania tasiemcowych list oczekujących na mieszkania. Zawarto tam zarazem ostrzeżenie, że niezrealizowanie tych postulatów grozi nieodwracalnymi zmianami w wyglądzie naszych miast i osiedli. Jeśli bowiem jedynym wymogiem pozostanie liczba budowanych mieszkań, nastąpi dalsze drastyczne obniżenie standardu budownictwa mieszkaniowego i jakości projektów urbanistycznych.

Mieszkalnictwo jest powiązane z wieloma innymi działami gospodarki. Jeśli zmienią się tylko sposób funkcjonowania budownictwa i zarządzania zasobami mieszkaniowymi oraz przebieg procesu inwestycyjnego — to tak, jakby się nie zmieniło.

**Punkt 19 Porozumienia Gdańskiego** zawiera postulat skrócenia kolejki po mieszkanie do lat pięciu. W konającej się dekadzie mimo zaangażowania wielkiego potencjału nie udało się tego osiągnąć. Co więcej — jesteśmy dzisiaj dalej od celu, niż wtedy, gdy byliśmy na początku mieszkaniowej drogi. Na samodzielne mieszkania czeka dzisiaj o około 300 tysięcy rodzin więcej niż w 1970 roku, czeka ich dokładnie półtora miliona. Jakże więc w sytuacji głębokiego kryzysu gospodarczego osiągnąć to, czego nie udało się zrobić w sytuacji korzystniejszej?

Najważniejszą sprawą jest rzeczywiste uczestnictwo obywateli we wszelkich działaniach w całym procesie mieszkaniowym, a więc w planowaniu, projektowaniu, budowie, rozdiale i eksploatacji mieszkań. Dotychczasowy sposób działania spółdzielni mieszkaniowej musi ulec zasadniczym zmianom, tak aby spółdziałca miał naprawdę wpływ na kształt osiedla, w którym będzie mieszkał, na jakość mieszkań i sposób ich eksploata-

cji. Należy stworzyć warunki do powstawania małych, niezależnych spółdzielni mieszkaniowych i ich sprawnego i skutecznego działania. Dotyczy to systemu kredytowego, trybu przyznawania lokalizacji osiedla lub domu, systemu projektowania, swobodnego wyboru wykonawcy i technologii, a także dostępu do sprzętu budowlanego i materiałów.

**PRESJA**, aby mieszkań było jak najwięcej jest bardzo silna, zarówno z góry, jak i z dołu. Ażeby nie zaowocowało to degradacją architektury, musi działać silna i skuteczna społeczna kontrola, funkcjonująca na każdym etapie tworzenia domów i osiedli. Jest to możliwe jedynie wtedy, gdy spółdzielczość mieszkaniowa będzie rzeczywistą spółdzielczością, a nie resortem od mieszkań, zbiurokratyzowanym urzędem. Zatem warunkiem zasadniczym jest odnowa ruchu spółdzielczego. Ale muszą też być spełnione warunki techniczne i organizacyjne.

Trzeba stworzyć warunki pracy architektom, zagwarantować im swobodę tworzenia, ograniczoną jedynie rzeczywistymi przesłankami technicznymi i planistycznymi, a nie sztucznie stworzonymi barierami przepisów. Projekty muszą być znane i akceptowane przez przyszłych użytkowników. Znacznie rozszerzone muszą być uprawnienia władz terenowych, tak aby mogły one rzeczywistnie decydować o wszystkich sprawach na swoim terenie, a zwłaszcza o realizacji infrastruktury inżynierskiej pod nowo osiedla i domy. Możliwość budowania powinny mieć małe prywatne i spółdzielcze firmy. To samo dotyczy produkcji materiałów budowlanych z miejscowych surowców.

Co z fabrykami domów? Należy powołać niezależną komisję ekspertów, która po wszechstronnym zbadaniu ekonomicznych, technicznych i społecznych skutków ich działalności wypowie się co do ich dalszego losu. Ale przede wszystkim trzeba różnicować produkcję fabryk domów, stosować technologie tradycyjne razem z wielką piętą i poligonową produkcją pre-

fabrykatów, co umożliwi znacznie większą różnorodność domów i osiedli.

**TRZEBA** zdać sobie sprawę z tego, że warunkiem nadrzędnym rekonstrukcji mieszkalnictwa w kraju jest to, aby program jego naprawy był znany społeczeństwu na etapie tworzenia, był przez nie modyfikowany i przyjęty, a następnie realizowany przez władze państwowe i administracyjne pod społeczną kontrolą. Izolowane akcje środowiska architektonicznego będą skazane na niepowodzenie, a program rządowy, który nie zostanie zaakceptowany przez społeczeństwo, stanie się kolejnym pobożnym życzeniem. Tymczasem potrzebne są fakty, wyrażające się w setkach tysięcy mieszkań oddawanych rocznie do użytku.

TADEUSZ JASTRZĘBSKI

## Dobre chęci to za mało

# Żadne usprawiedliwienie nie zastąpi leków

**PRZYNAJE**, że wybierając się do „Cefarmu”, miałam nadzieję na wiadomości nieco uspokajające. Ze owe 100 mln zł dewizowych przyznanych na ten cel — na skutek nalegań Komisji Sejmowej i postanowień Porozumienia Gdańskiego — przyniosła złagodzenie deficytu leków, odczuwalne już w najbliższym czasie. Niestety, prawdą jest drastyczna Brak jest 510 pozycji leków rejestrowanych w Urzędowym Spisie Leków (w sumie jest tych pozycji 2082). Brak zatem co czwartego leku, w stu przypadkach brak całkowity, w pozostałych zapotrzebowanie może być pokryte w 5—50 proc. Brakuje niektórych antybiotyków, leków przeciwbólowych, przeciwbiegunkowych, przeciwkaszlowych, przeciwastmatycznych, znieczulających, hormonalnych, psychotropowych, brakuje witamin i preparatów wapniowych. Skandalicznie na skalę światową jest brak środków opatrunkowych. Zdarzało się, że w szpitalach nie było czym przymocować kroplówek, bo brakuje plastrów.

Różnica pomiędzy zapotrzebowaniem na leki a możliwościami jego zaspokojenia szacowana jest (wartościowo) na ok. 2

mlrd zł. Jest to liczba zbliżona do wysokości obrotów (2,247 mln zł) w trzech kwartałach tego roku w 4 województwach, zaopatrywanych przez krakowski „Cefarm” (m. krakowskie, sądeckie, bielskie, tarnowskie). Ten 100-milionowy zastrzyk nie mógł przynieść odczuwalnej od zaraz poprawy zaopatrzenia w leki także dlatego, że 60 proc. dotacji przeznaczono dla „Polfy” na zakup surowców do produkcji leków. Dokonanie zakupów w krótkim czasie, u końca roku, kiedy kontrakty już zawarte, nie jest łatwe, a poza tym musi trochę potrwać zanim z tych surowców powstaną leki.

**TAK WIĘC MUSIMY** się pogodzić z faktem, że leków jeszcze przez najbliższe miesiące będzie brakowało. Nie do pogardzenia jest każda forma oszczędności w gospodarowaniu, kupowanie w ilościach prawdziwie niezbędnych, nie chomikowanie — egoistyczne — na wszelki wypadek. Lekarze czują się dotknięci apelami w tym względzie, odbierają je jako pouczenie i ograniczanie swobody wyboru sposobu leczenia. Jest to irytacja zrozumiała, ale sytuacja jest przynusowa, a od lekarza — jako dysponenta leków — zależy w znacznym stopniu złagodzenie napięć, nie dopuszczanie do desperackiego darcia przez pacjentów recept w aptekach, na oczach kolejki i bezradnych farmaceutów, którzy także są zmęczeni mówieniem: **nie ma**. Jest wiele preparatów zastępczych o zbliżonym działaniu, którymi lekarz może dysponować, nie narażając pacjenta na bezskuteczne krącenie po aptekach.

„Cefarm” ma żelazny zapas leków ważnych dla zdrowia i życia, rezerwowanych naturalnie w pierwszym rzędzie dla szpitali. Lek „na ratunek” sprowadza się natychmiast choćby z końca świata — zapewnia zastępca dyrektora tego przedsiębiorstwa ds. zaopatrzenia mgr Jerzy Gabryś.

Niepokojąco rysuje się w tym kwartale niedostatek syropów dla dzieci, mamy przecież jesień. Przyczyna: brak cukru. Dla ratowania sytuacji apteki podejmują własny wyrób syropów, jeśli tylko zdołają cukier a „Herbapol” dostarczy korzeń słazowy (bo i zbiory ziół nie były najlepsze). Władze krakowskie podeszły do sprawy ze zrozumieniem, przydzielili aptekom 3 tony cukru, ale np. apteki bielskie zebrały o parę kilogramów. Naturalnie

cukier powinni otrzymać w pierwszym rzędzie producenci syropów.

**ZADNE EPITETY** pod adresem ludzi, którzy do takiego stanu doprowadzili, żadne usprawiedliwienie leków nie zastąpi. Ważne, że tym razem — chcemy w to wierzyć — doszło do świadomości decydentów, że stan jest alarmowy. Tym razem, bo przecież sytuacja taka nie powstała z dnia na dzień. Z uporem sygnalizowały ją od dawna komisje sejmowe, służba zdrowia, „Cefarm”.

Przecież jeszcze parę lat temu powstał spis bodajże 600 leków niezbędnych, które miały mieć priorytet w planach produkcyjnych. Przecież była uchwała Prezydium Rządu (nr 70/73) z maja ub. roku, która zapowiadała zielone światło dla przemysłu farmaceutycznego — zwiększenie dostaw surowców z kraju i z importu, maszyn, urządzeń, modernizację fabryk, zniesienie limitów zatrudnienia, uprawnienie ministra zdrowia do wstrzymywania eksportu leków, których brak na krajowym rynku. Uchwała nie spowodowała oczekiwanej poprawy, pozostała na papierze, a deficyt leków rośnie (roczne spożycie rośnie od 10—14 proc. i nie jest w skali światowej żadnym wyskokiem).

Nie odosobniony jest pogład, że zły wpływ na tę katastrofalną sytuację ma zależność produkcji leków od resortu chemii, w którym zawsze górę biorą własne, resortowe interesy ekonomiczne nad racjami społecznymi. Nie ulega wątpliwości, że plany tej produkcji — jeśli ją chcemy naprawdę serio traktować — nie mogą zależeć od dobrej woli, dobrego serca, dobrych chęci producentów, ich wyrozumiałości dla społecznych racji. Przemysł farmaceutyczny musi stanąć na nogi, musi zostać doinwestowany. Bo bez kielbasy od biedy można żyć, bez leku — nie.

**PRZY OKAZJI** trzeba przypomnieć postulat z bardzo długą brodą, że gdyby krakowski „Cefarm” otrzymał — tak jak mówią przepisy — zapas leków na 3 miesiące, musiałby je chyba zmagazynować na Błoniach. Budowa magazynów jest sprawą 4 województw, korzystających z usług „Cefarmu”, ale wszystkie odzegnują się od pomocy w tym względzie. Ograniczają się do walki o zwiększone przydziały leków.

HELENA NOSKOWICZ

## Sygnaly bez echa

# Jeszcze słów kilka o... gospodarności

**O POTRZEBIE** dobrego, racjonalnego gospodarowania mówiło się u nas w ostatnich latach bardzo wiele, zarówno w srodkach masowego przekazu, jak i na zaradkowych zebraniach, naradach oraz konferencjach samorządów robotniczych. Zawszad biegły sygnały o karygodnym marnotrawstwie w różnych dziedzinach gospodarki, braku właściwej organizacji pracy i nadzoru, bezsensownych zarządzeniach i nieczyliwych przepisach. Ostatnie miesiące już nadszły pokazywały wszystkie schorzenia i niedomogi, głęboko sięgnęły do przyczyn kryzysu. Wszyscy zdajemy sobie jasno sprawę, że kapitalny remont owej potężnej maszyny nie może być kwestią dni, ani tygodni. Każdego niepokoi natomiast fakt, że wiele oczywistych, wymagających interwencji w trybie awaryjnym spraw utknęło gdzieś w niewidzialnej kolejce, a kompetentni do ich załatwienia, jak gdyby zapadli się pod ziemię, chociaż nikt nie udzielił im jeszcze „rozgrzeszenia” i nie pozbawił odpowiedzialności.

Podjętym od lat szereg tematów dotyczących istotnych dla życia mieszkańców dolegliwości, muszą stwierdzić ze zgrozą, że w ostatnich miesiącach reakcja na tę krytykę prasową spada zastraszająco, chociaż mogłoby się wydawać, iż właśnie teraz zapanował odpowiedni klimat do bardziej zdecydowanej likwidacji wszelkich błędów, wypaczeń i nieprawidłowości. Sprawia to wrażenie ogólnego zastoj, a nawet paraliżu w działalności, szczególnie ogniw miejskiej administracji.

Powtarzam raz jeszcze, że nie chodzi mi o problemy generalnej odnowy wymagające zmiany niektórych struktur gospodarczych i różnych zarządzeń, lecz o funkcjonowanie aparatu administracyjnego, w tym o reakcję na krytykę prasową, rozwiązywanie na bieżąco ludzkich spraw i kłopotów, w których czas wielkich i gorących dyskusji nie powinien i nie może być przeszkodą. Gospodarność na każdym odcinku i stanowisku naszej pracy była i jest najważniejszym nakazem chwili. Jeśli chcemy ją dzisiaj połączyć z ogólnonarodowym procesem odnowy, oznacza to potrzebę skuteczniejszego działania w likwidacji niedomogów codziennego życia, szybszego i bardziej zdecydowanego podejmowania decyzji.

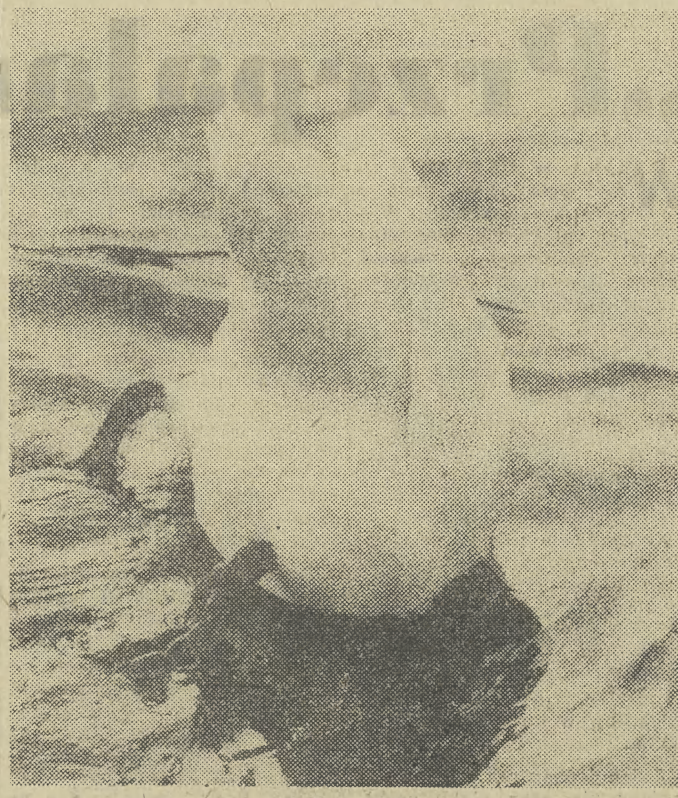
Jeśli np. racjonalne wykorzystanie transportu samochodowego wymagać będzie jeszcze dłuższego czasu do chwili pełnego uruchomienia dostaw części zamiennych, to jaka przeszkodą czasowa jest sygnalizowane przez nas pozostawianie tychże samochodów na noc poza macierzystą bazą, gdzie ulegają dewastacji? Ile trzeba czasu na wydanie i egzekwowanie zarządzenia o nieblokowaniu przez samochody prywatne dojazdu wozom MPO do osiedlowych pojemników na śmieci? Jak długo trzeba będzie jeszcze czekać, by rozwiązać problem skandalicznego marnotrawstwa czerstwego pieczywa

z braku odpowiednich skrzynek w budynkach mieszkalnych i transportu do punktów odbioru? To samo dotyczy dostaw złomu do składowi i punktów skupu. Ile tygodni i miesięcy uplynie jeszcze, zanim pojawi się na remontowanych obiektach komunalnych informacja: kto jest wykonawcą, a w remontowanych placówkach handlowych: o przewidzianym chociaż okresie ich otwarcia? Albo... ile jeszcze lat Krakowskie Zakłady Zielarskie „Herbapol” domagające się w Urzędzie m. Krakowa przydziału lokalu na sklep zielarski będą musiały czekać? Na Śląsku jest takich sklepów 11, w Krakowie tylko 2, a trzeciego, który miałby pełne zaopatrzenie w tak poszukiwane na rynku zioła lecznicze, nie można uruchomić od lat sześciu. Pisaliśmy o tym kilkakrotnie nie otrzymując od władz miasta żadnej odpowiedzi. A ile jest w Krakowie zamkniętych i nie remontowanych od szeregu lat lokali sklepowych?...

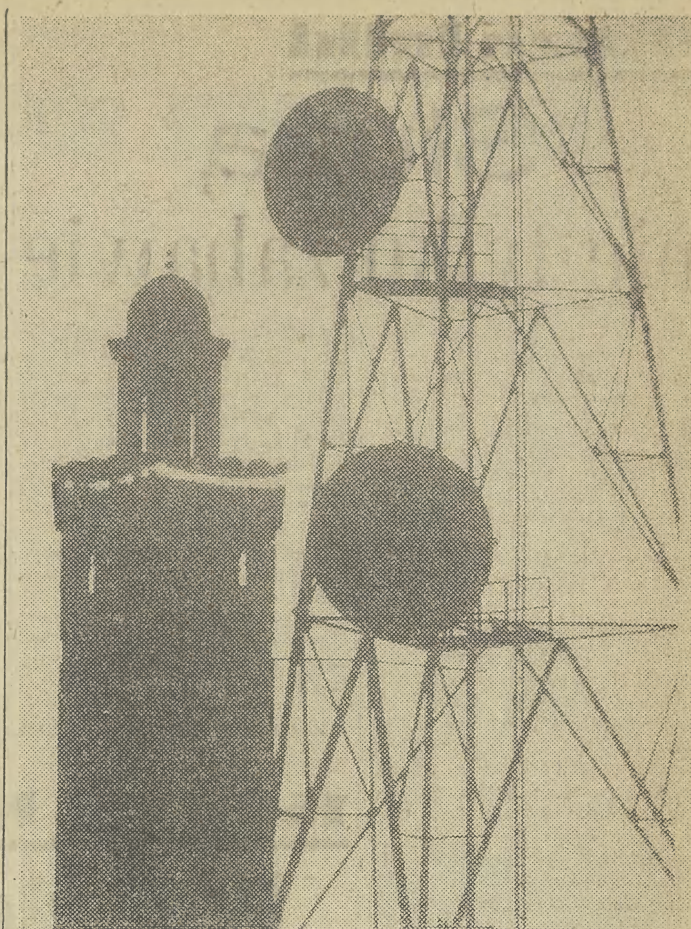
**To** tylko kilka z długiej listy przykładów, wskazujących, że zaniechano ostatnio nie tylko realizacji słusznych postulatów, lecz również obowiązków wyjaśnienia na krytykę prasową.

Nie maleje tylko liczba zaoproszeń na różnego rodzaju uroczystości, jubileusze i... odznaczenia. Ten stereotyp działani i działa sprawnie w idealnej niemal izolacji od wszelkich przemian i społecznych potrzeb. Administracyjny paraliż i organizacyjna niemoc nie biorą się z powietrza. Za te wszystkie sprawy odpowiedzialni są ludzie piastujący właściwe stanowiska. Ale brak jest należytej kontroli, brak rozliczenia za nierzetelność i lekceważenie swych obowiązków. Bez tego gospodarstwo jest tylko frazesem, powtarzającym aż do znudzenia pustym sloganem wywołującym w społeczeństwie zniechęcenie, niewiarę i apatię.

ADAM ZARNOWSKI



Można i tak...



Kontrasty naszego wieku — obok starego meczetu w Methaou (Tunezja) metalowa konstrukcja wieży radiowej.

CAF — Keystone

# Dusza lalki Służą nie tylko zabawie

— Niech mi pani poda rękę,  
bo obie nogi już mam!  
— Dam napierw głowę, bo rękę  
jeszcze schnie...

Taką rozmowę i wiele innych jeszcze (ale podobnych) usłyszeć można jedynie w pracowni Spółdzielni Pracy Rekonstrukcji Ludowego i Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie — największego w Polsce producenta... lalek.

Rocznie bramę przy ulicy Wiślniej w centrum miasta, gdzie mieści się dział lalek Spółdzielni opuszcza ponad 200 tysięcy zapakowanych w kolorowe pudełka lowniczek, krakowiaków, górali, polskich królów, mieszczan, kupców, a nawet — pilkaczy. Najmniejsze lalki mają około 3 cm, największe — 70 centymetrów. Każda figurka ubrana w wiernie wykonany strój regionalny lub historyczny składa się z ponad 40 elementów, a do jej wykonania potrzeba 60 godzin cierpliwości i niezwykle żmudnej, wymagającej obrzydliwego doświadczenia pracy.

Prawdziwą rewolucję w produkcji lalek — mówi się w Spółdzielni im. Wyspiańskiego — wywołał specjalny klej C-20. Dzięki swoim zaletom (jest przezroczysty, bardzo trwały, szybko schnący, łatwo łączy się z farbą) klej rozwiązał skomplikowane zabiegi, zwłaszcza związane z ubieraniem lalek.

Najważniejszy jest korpus. Tworzy się go ze specjalnej masy — kredowo-klejowej, z ligniny i drucików. Ruchome łączenia rąk, nóg i głowy pozwalają na nadanie lalkom naturalnych poz; lalki tańczą, siedzą, obejmują się. Później korpus maluje się, przygotowuje stroje (a warto dodać, że wszystkie hafty, pasy i buty, frezle robi się ręcznie) i wreszcie lalki czesze się i ubiera.

Panie ze Spółdzielni im. Wyspiańskiego niechętnie zdradzają tajemnice swojej pracy. Tych tajemnic jest zresztą niewiele. Lalki w strojach historycznych i regionalnych muszą być autentyczne. Dlatego przy projektowaniu i produkcji lalek konieczna jest stała współpraca rekonstruktorów z pracownikami krakowskiego Muzeum Etnograficznego.

Bardzo pracochłonne jest wykonywanie mikroskopijnej wręcz wielkości koronek. Mrówcza pracę zastąpiono w tym przypadku malowaniem, oczek tytułu. Żeby jednak farba nie przyleżała się do podłoża, na którym spoczywa materiał, trzeba go umieszczać w specjalnych drewnianych ramkach i malować „w powietrzu”. Ciężko zastępując się gronostajowe futra... futerkami gronostajów. Włos trzeba przycinać, farbować, ale tak, by walczył autentyzmu był zachowany. W Spółdzielni im. Wyspiańskiego produkuje, a raczej wyrabia się lalki w strojach ponad 30 regionów w kilkuset tyś.

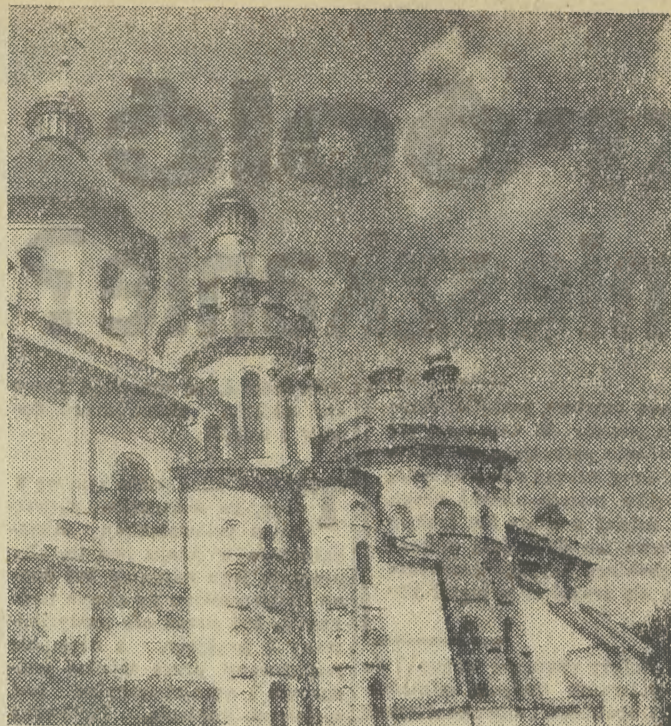
Mimo takiego bogactwa autentyzmu strojów i realizm postaci pozostał. Tak przynajmniej stwierdziło jury IV Międzynarodowego Biennale Lalek Regionalnych „Kraków 80”, przyznając zestawowi lalek „od Wyspiańskiego” Grand Prix i nagrodę „Złotego Pawiego Pióra”.

Lalki służą nie tylko zabawie — zresztą takich Spółdzielnia Wyspiańskiego nie wytwarza.

Krakowska Spółdzielnia wystąpiła z inicjatywą utworzenia placówki muzealnej, która gromadziłaby właśnie lalki. W posiadaniu Spółdzielni znajduje się już kilka tysięcy eksponatów. W znacznej części są one ofiarowane przez twórców wystawiających swe prace na krakowskim biennale.

A gdzie jest dusza lalek? Chyba jednak w rękach 300 chałupników, którzy codziennie ze ścinków materiału, z papieru i gipsu wyczarowują symbole ludowych tradycji i narodowej historii.

ZBIGNIEW KRZYSZTYNIAK



Sofijski sobór w Kijowie — 1980 r.

## 1500 lat Kijowa Pod złotymi kopułami Sofijskiego soboru

Nie zna Kijowa, kto nie widział Sofijskiego soboru — powtarzają od wieków mieszkańcy naddnieprzańskimi miast, przygotowującego się do uroczystych obchodów 1500-lecia.

KIJOWSKA ŚWIATENIA pod wezwaniem św. Zofii, wzniesiona blisko tysiąc lat temu, to wspaniały pomnik architektury i kultury wschodnich Słowian, stawiany w jednym rzędzie z zabytkowymi zespołami urbanistycznymi Rawenny, Wenecji, Konstantynopola i Krakowa. Powstała za czasów Jarosława Mądrego, wielkiego księcia Kijowskiej Rusi, państwa wówczas mocnego i znaczącego w Europie, o którego względy zabiegały dwory Francji, Danii i Norwegii. Założenie Sofijskiego soboru miało umacniać na Rusi chrześcijaństwo i feudalną władzę księcia. W krótkim też czasie sobór stał się społecznym i kulturalnym centrum państwa. Tu odbywały się ceremonie przekazywania władzy kolejnym książom ruskim, tu przyjmowano zagraniczne poselstwa. Duchowni prowadzili pierwsze kroniki, założyli pierwszą na Rusi bibliotekę, w murach świątyni pobierały nauki książęce dzieci.

W swej wielowiekowej historii sobór przeszedł zniszczenia spowodowane najazdami Tatarów, krymskich chanów, Mongołów oraz niemiecką okupacją. Zawsze jednak odradzał się i trwał na przekór mijającemu czasowi, pozostając perłą narodowej sztuki. Kilkrotnie przebudowy i rozbudowy nie zatraciły koncepcji pierwszego architektów: główny maszyni świątyni zwieńczony jest 13 kopułami, od najmniejszych na obrzeżu do największej, kopuły centralnej. Głównego wejścia na teren należący do dawnej świątyni broni 16-metrowa wieża a całej wspaniale odlane, pozłacane wrota. O pierwszym wzniesieniu jakie sprawa wewnątrz świątyni tak pisal znakomity historyk Borys Grekow: „Przekraczając wrota św. Zofii od razu oddajemy się we władanie wspaniałości i pychy. Majestatyczne rozmiary wewnętrznej przestrzeni, surowe proporcje

architektury ocieplone mozaikami i freskami swoją doskonałością zmuszają do pokory zanim jeszcze wpatrzymy się w detale i zrozumiemy to, co chcieli nam przekazać twórcy budowli, architekci i malarze”.

NA ŚCIANACH SOFIJSKIEGO SOBORU zachował się unikatowy zespół monumentalnego malarstwa z XI wieku: 260 metrów kwadratowych mozaiki i około 3 tysiące metrów kw. fresków. Wszystkie mozaiki mają złote tło, od którego odcinają się czystością i rozmaitością tonów podstawowe kolory: błękitny, szarobiały i purpurowy. Złoto ma 25 odcieni, błękit — 21, zieleń — 34, czerwień — 19, w sumie konserwatorzy naliczyli 177 odcieni różnych barw. Świadczy to o niezwyklej poziomie artystycznym twórców mozaiki i znakomitym opanowaniu trudnej techniki. Mozaiki głównej kopuły i ołtarza soboru harmonizują z freskami, które niegdyś pokrywały wszystkie nawy boczne, galerie, baszty i chóry, przedstawiając głównie postacie świętych i sceny z ich życia.

Dużą wartość wśród sofijskich fresków przedstawia zbiorowy portret rodziny Jarosława Mądrego. Obok wielkiego księcia jest jego żona Irina, księżniczka szwedzka, dwaj synowie — Światosław i Wsiewołod — ożenieni z greckimi cesarskimi córkami i trzy córki — Elżbie-

ta, Anna i Anastazja — królowe Norwegii, Francji i Węgier. We wschodniej części soboru znajduje się krypta, w której chowano kolejnych władców Kijowskiej Rusi. Podczas badań archeologicznych, prowadzonych w latach 1936—39 uczeni potwierdzili autentyczność szczątków Jarosława Mądrego i prawdopodobnie jego żony Iriny, złożonych w marmurowych sarkofagach jednej z krypt.

SOFIJSKI SOBÓR, wraz z całym otoczeniem, jest dzisiaj wielkim muzeum kierowanym przez Walentynę Aczkasową. Nieustannie pracują w nim konserwatorzy i naukowcy. I choć, jak twierdzą, każdy centymetr jest już opisany, wciąż pojawiają się niespodzianki. Niedawno np. podczas kolejnej konserwacji malarstwa ściennego, na najstarszych pokładach tynku odkryto interesujące napisy, świadczące o tym, iż już nasi przodkowie lubili zostawiać po sobie „autografy” wydrapywane na ścianach. Autorami napisów byli ludzie różnych stanów (prawdopodobnie także książę Włodzimierz Monomach). Dotyczy one m. in. kolejnych etapów budowy soboru, podziału ziem między samowładnymi książkami, jest też informacja o ziemi Bojana, być może chodzi tu o legendarnego potę staraj Rusi.

Sofijski sobór być może kryje jeszcze w sobie wiele tajemnic czekających na odsłonięcie.

EUGENIUSZ PARIJSKI  
Kijów

## LABIRYNT WSPÓŁCZESNOŚCI Aktywne Słońce

Mając na uwadze wzmożoną aktywność w naszym kraju, pragnąłbym jednakowoż zwrócić uwagę Czytelników na wzmożoną aktywność w nieco innym rejonie. Trwa mianowicie i będzie się już chylić ku końcowi (luty 1981) Rok Wzmożonej Aktywności Słońca. Tak już „działa” nasza poczuwa gwiazda, że co 11 lat z kawałkiem na jej powierzchni dochodzi do maksimum różnych zjawisk astrofizycznych. Tzw. plamy słoneczne powiększają znacznie swoje rozmiary a wybuchy i pochodnie słonecznego gazu również zachodzą z niezwykłą siłą. W potocznej świadomości wiemy, że Ziemia nie ostaje się bez wpływu słonecznej aktywności. W okolicach podbiegunowych nasilają się zorze polarne, zmieniają się wartości ziemskiego pola magnetycznego, wskutek zakłócenia fal pogarsza się łączność radiowa.

Obecny rok (umowny) WAS trwa już od sierpnia 1979. Trwają też specjalne badania naukowe i obserwacyjne. Niemalą rolę odgrywa tu technika satelitarna, narzędzie cudowne w porównaniu do eksperymentalnych możliwości wielu pokoleń wybitnych astronomów, którzy zajmowali się fenomenem zmiennej aktywności gwiazdy naszego układu planetarnego. Atmosfera Ziemi uniemożliwia bądź częściowo zakłóca przeprowadzenie wielu ważnych obserwacji, także astrofizycznych. Teraz to już nie takie straszne, oczywiście dla tych, którzy mają dużo pieniędzy. Wystarczy wypuścić satelitę.

Tak właśnie zrobił Amerykanin. Kosztem 80 milionów dolarów agencja NASA wypuściła w lutym br. satelitę zwanego „Solar Max” — od przeznaczenia będącego badaniem Wzmożonej Aktywności Słońca. Satelita ten dostarczył już wielu bardzo interesujących informacji, których badania na ziemi nigdy by nie dały. Informacje te dotyczą Słońca i przemian w nim zachodzących, niemniej hipotezy i wnioski naukowców mogą mieć już czysto ziemski charakter.

Jednym z takich problemów jest synteza termojądrowa. Każdy z wybuchów na Słońcu uwalnia niewyobrażalną ilość energii, równą olbrzymim wielokrotnościom wybuchu np. bomby wodorowej. Jak energię takich wybuchów (jasne, że nie na Słońcu), ujarzmi? — oto nie rozwiązane do dziś pytanie.

Plazma — paliwo reakcji syntezy termojądrowej — ma tak wielką temperaturę, że ułnicestwiłaby komorę, w której ta reakcja zachodzi; jedynym rozwiązaniem wydaje się więc być „związanie” wybuchu siłami pola magnetycznego. I w tym miejscu przydają się właśnie obserwacje dynamiki przemian Słońca przez satelitę „Solar Max”. Dokołań on wielu pomiarów wybuchów słonecznych o temperaturze ponad 100 milionów stopni, z których wynika, że strumienie gazu słonecznego nie rozszerzają się, natomiast pozostają „związane” i zgodne z kształtem linii sił pola magnetycznego wiążących się od powierzchni gwiazdy. Gdyby więc udało się w przyszłości ustalić te magnetodynamiczne zależności, może realnie stałoby się „przechowywanie” plazmy w silownikach termojądrowych.

Inne obiecujące dane przesyłane przez aparaturę satelity dotyczą pogody na naszej planecie. Oczywiście wiemy, że to Słońce napędza ziemską pogodę i klimat; wpływa na cyrkulację powietrza i opady. Znów potocznie wiemy, że zwiększona aktywność Słońca ma swój wpływ na pogodę. Po raz pierwszy jednak obecnie pojawiła się próba naukowego wytlumaczenia np. spadku ziemskiej temperatury w zależności od zaniku plam na powierzchni Słońca. Wg jednych poglądów, nadadwane cząstki wiatru słonecznego powodują zmiany pola elektrycznego Ziemi, które z kolei ma istotny wpływ na tworzenie się kropelek wody wewnątrz chmur. Inne poglądy twierdzą, że gdy wartości pola magnetycznego Ziemi i Słońca wyrównują się, połączone linie sił pola „wytlumaczają” cząstki energetyczne daleko w ziemską atmosferę. Cząstki ogrzewają ją, wywołując przy tym cyrkulację mas powietrza. Pomysł więc są. Jeżeli te trochę spekulatywne teorie znajdą pełne naukowe uzasadnienie być może przyjdzie dzień kiedy meteorologia powie nam np., że wskutek takich a takich wybuchów na Słońcu będziemy mieli ciężką zimę z takimi a takimi temperaturami.

„Słońce dostarcza nam więcej zagadek niż jakiejkolwiek inne ciało niebieskie” — powiedziała tygodnikowi „Newsweek” Andrea Dupre, znany amerykański astrofizyk. Chyba ma rację.

KRZYSZTOF W. KASPRZYK

## Krakowiaczy jacy byli

# „Przepalane” skarby

WIARA W UKRYTE skarby była powszechna u ludu krakowskiego. Wierząco, że pieniądze nagromadzone nieuczciwym sposobem przez „łakomców” (sknerów, krzywdzieli sierot itd.), czarowników i czarownice, ukryte w ziemi i wewnątrz skał pilnowane są przez diabły. Skarby te tak długo mają być w ukryciu, aż „dusza krzywdzieli nie zostanie zbawiona”. Wtedy dopiero skończy się warta diabelska a złoto dostaną najbardziej potrzebujący.

Jednakże te ukryte w ziemi skarby mogłyby się — zdaniem ludu — zepsuć, spleśnieć i dlatego od czasu do czasu muszą je pilnujący diabli wietrzyć, suszyć czy — jak gdzieś gdzie się sądzi — „przepalać”. Była to niezwykle okazja dla odważnych, by wejść w ich posiadanie.

Jeden jedyny raz w roku pilnujący pieniędzy diabli opuszczają posterunek, w czasie czy-

tania Ewangelii w Niedzielę Palmową muszą być wszyscy obecni w kościele. Licząc zapewne na rozsadek ludzi i ich bojaźń, niezbyt przemyślnie postępują, gdyż pozostawiają na ten czas suszące się pieniądze bez żadnego dozoru.

Smialek, który ujrzy „w biały dzień światelko, co niby pod słońce z dołu do góry, z góry na dół, przesuwają się wciąż w pewnym miejscu” może liczyć na to, że odkrył skarb opuszczony przez wartowników. Ale droga do zdobycia go jest jeszcze daleka i niebezpieczna.

Trzeba ów płomień przerzucić pierścieniem, czapką, chustką, pasem, butami „lub w ogólności takimi rzeczami, które służą do ubrania”. Dopiero wtedy diabeł traci moc nad pieniędzmi a odważny może je wykopać. Leżą one pod ziemią „na dwa palce” jeśli ogień przerzucony został pierścieniem, „po kolana”, gdy przerzucono go butami, gdy zaś czapką to na-

leży kopać „na wysokość chłopca”.

Jeśli jednak znalazca skarbu zaniecha dobywać bez zachowania ostrożności, nie wykonując przepisanych czynności, może się zdarzyć, że nadleci diabeł, urwie mu głowę i do piekła zaniesie.

ZNANA JEST opowieść, powtarzająca się w licznych wariantach, o matce, która zabierając skarby z otwartej i opuszczonej przez diabła pieczeni, uciekła stamtąd zostawiając w niej małe dziecko. Dopiero za rok mogła udać się na to samo miejsce, gdzie ku swej radości stwierdziła, że dziecko jest całe i zdrowe, a nawet jakby dorodniejsze, gdyż diabeł uczynił je swoim pomocnikiem karmiąc obficie.

Może się także zdarzyć, że ktoś zupełnie przypadkowo natrafi na diabła suszącego pieniądze. Jeśli nie straci głowy może te pieniądze zdobyć. Wstarczy powiedzieć na głos:

„Bodajbys poszedł na Madejowe łozeł”, przeżegnać się i rzucić w stronę diabła szkaplerz. Gdy ktoś o tym zapomni to „straci głowę”.

Jednakże diabli, choć niezbyt wysoko cenią przyrodę lud pod względem inteligencji, nie byli zupełnie pozbawieni rozsądku. Wybierali na miejsce ukrycia skarbow okolicę odosobnioną, trudno dostępną, często także przenosili pieniądze z jednej skrytki do drugiej.

Uważał również lud podkrakowski, że w Palmową Niedzielę chodzili po polach czarownice i — rozdawały napotkanym chłopom swoje, przy pomocy czarów zdobyte pieniądze. Lepiej jednak było trzymać się od nich z daleka, gdyż były dość zmienne. Mogły zamiast obdarować pieniędzmi urwać głowę zbyt nachalnym prosiakiem. Dobroć czarownic trwała bardzo krótko, kończyła się wraz z końcem czytania Ewangelii w tym dniu w kościele.

RYSZARD KANTOR



Fotograficzna sztuczka? Tomasz Gawalkiewicz

NOTES REPORTERA

DO REPERTUARU Teatru „Bagatela” weszła nowa sztuka: „Trzech tłuszciochów” Jurija Olesza i Michała Gorgiunowa w reżyserii Jana Güntnera, scenografii Ewy Mikulskiej i opracowaniu muzycznym Janusza Butryma.

„Trzech tłuszciochów” to pełna humoru, zaskakujących i dramatycznych sytuacji bajka wykorzystująca pokłady ludowej wyobraźni i tradycji, zawierająca wiele elementów wychowawczych. Jej wystawienie w roku 1965 w Teatrze Ludowym zyskało duże uznanie młodej widowni i pedagogów. Sądźmy, że podobnie będzie z obecną realizacją sztuki, na którą serdecznie zapraszamy w imieniu Teatru widzów młodych i dorosłych.

PAŃSTWOWA Wyższa Szkoła Teatralna im. Ludwika Solskiego w Krakowie informuje, że w każdy poniedziałek od godz. 16 czynna będzie Poradnia dla kandydatów przy ul. Bohaterów Stalingradu 3, III p.

Spektakl wcześniej

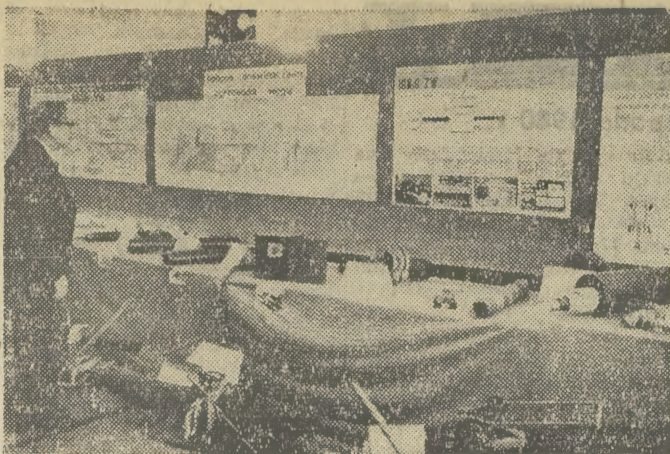
Stary Teatr uprzejmie zawiadamia, że spektakl wg A. Czechowa „Dziesięć portretów z czajką w tle”, który jutro (tj. w niedzielę) miał rozpocząć się o godz. 19.15, rozpocznie się wcześniej — bo o godz. 18.00. Za zmianę dyrektora Teatru serdecznie przeprasza Widzów.

Czekamy na reakcję prezydenta

Krakowscy kolekcjonerzy przeciwni handlowym akcjom filmowców

Ostatnio Krakowski Klub Kolekcjonerów wystosował list otwarty do prezydenta m. Krakowa Józefa Gajewicza, w którym stanowczo postuluje położenie kresu bądź uregulowanie akcji skupu zabytkowych przedmiotów z Krakowa organizowanych przez filmowców.

Nie jest to pierwszy apel kolekcjonerów w sprawie ukrośnienia handlowych machinacji filmowców. Już przed rokiem nasi kolekcjonerzy zwracali uwagę



W Instytucie Górnictwa Naftowego i Gazownictwa

Liczą na ropę i na zgazowanie węgla

Jeszcze trwały działania wojenne, w Jasle byli jeszcze Niemcy, kiedy 29 listopada 1944 roku Państwowy Urząd Naftowy wydał dokument upoważniający do organizacji Instytutu Naftowego. Oficjalna uroczystość otwarcia pierwszego w powojennej Polsce resortowego instytutu badawczego odbyła się 7 stycznia 1945 roku. W czerwcu tegoż samego roku rozpoczęto wydawanie pierwszego powojennego wydawnictwa technicznego pn. „Nafta”. Pierwszym dyrektorem i organizatorem Instytutu Naftowego był prof. mgr inż. Józef Wojnar, który swoje obowiązki pełnił przez 24 lata do 28 IX 1969.

Mimo iż pierwszą w świecie kopalnię oleju skalnego (jak to niegdyś nazywano ropą naftową) założył w Bóbrce Ignacy Łukasiewicz, pomimo iż na początku triumfalnego pochodu ropy naftowej znajdowaliśmy się w światowej czołówce jej eksploatacji natura poskapiła nam jej zasobów. Poszukiwania ropy naftowej nie ustawały i dzięki temu znaleźliśmy inne — może w tej chwili nie tak bardzo cenne jak ropa — ale istotne dla gospodarki narodowej surowce. Zresztą, jak twierdzi fachowcy, znaczna część obszaru Polski jest tzw. obszarem perspektywnym czyli takim, gdzie istnieją wszelkie warunki

Z sesji DRN Śródmieście

Nie wystarczy przyjąć mandat...

17 października br. odbyła się XIV zwyczajna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Śródmieście. Sesja została przerwana, ponieważ nie było wymaganej ilości radnych. Wezoraj, a więc 11 listopada sesja zwołana została ponownie. Tym razem na 100 radnych obecnych było 73. Można więc było podjąć uchwałę, doko-

nać zmiany przewodniczącego, można było obradować. Ale i teraz 27 radnych nie przyszło. Zważywszy na to, iż ani październik, ani tym bardziej listopad nie są miesiącami urlopowymi, nie ma żadnej epidemii, są to natomiast czasy, w których toczy się dyskusja na temat zmiany naszego dotychczasowego życia — nieobecność radnych na sesjach wydaje się co najmniej dziwna i musi budzić niepokój.

Oczywiście, gdyby porozmawiać z każdym z osobna z tych, których brakło na sesjach, znalazłoby się zapewne wiarygodne usprawiedliwienie. Nie w tym jednak rzecz, bo usprawiedliwić można się zawsze, albo prawie zawsze. Jest jednak jeszcze coś takiego jak obowiązek moralny, jak świadomość, że jeśli otrzymało się mandat społecznego zaufania, to wraz z nim przyjęło się zobowiązanie bronięcia interesów wyborców, jest też tzw. społeczna odpowiedzialność, a śmiać się, że wielu radnych tej właśnie odpowiedzialności po prostu zwyczajnie brakuje.

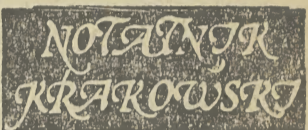
Wśród dyskusantów cenny był głos Tadeusza Szostaka, który zwracał uwagę na niszczenie w wielu osiedlach zieleni sadzonej w czynach społecznych, a bezmyślnie dewastowanej przez rozmaite ekipy budowlane. Bogusław Fijał wystąpił przeciwko zamianom jednego sklepu spożywczego przy ul. Wenecja na monopolowy.

Janusz Kowalski zwrócił uwagę, że jeśli krakowska milicja nie zatroszczy się o bezpieczeństwo przy Rynku Głównym, a władze miasta nie zadbają o jego lepsze oświetlenie, niebawem trudno będzie przejść tamtejsze spokojnie już we wczesnych godzinach wieczornych. Rynek opanowały bowiem przedstawicielki najstarszego zawodu na świecie oraz ich przyjaciele, a także inne dość podejrzane postacie. Zwrócił on również uwagę na to, że Straż Przewodnicząca trudni się głównie zbieraniem mandatów od kierow-

ców, którzy źle ustawili samochody, nie dbając za to zupełnie ani o czystość miasta, ani o porządek.

W czasie wczorajszej sesji, której tematem była m. in. realizacja uchwały dotyczącej stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie Śródmieścia oraz zmiana regulaminu Dzielnicowej Rady Narodowej, dotychczasowy przewodniczący DRN Kraków-Śródmieście — Adam Kawalec poprosił Radę o zwolnienie go z funkcji przewodniczącego, prośbę motywując m. in. dużymi i absorbującymi obowiązkami na stanowisku i sekretarza KD PZPR. Rezygnacja została przyjęta. Nowym przewodniczącym wybranym w tajnym głosowaniu został Stefan Warmuz, wieloletni działacz społeczny, jeden z najstarszych radnych, aktualnie przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej.

BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA



W NIEDZIELĘ:

\* 16 — „STARÓWKA”, ul. Szczepańska 5/II p. — Kolorowe filmy dla dzieci.

W PONIEDZIAŁEK:

\* 14 — Muzeum Etnograficzne, pl. Wolnica 1 — mgr Halina Szerzyk — „Rodowód lalek w strojach regionalnych”. Pokaz lalek.

\* 17 — ZDK „BUDOSTAL”, os. Ziota Jesień 13 — red. J. Wiczorek — Genera powstania ruchu młodzieżowego.

A POZA TYM:

\* Galeria wystawowa „Na piętrze” przy ul. Limanowskiego 24 zmieniła godziny swojej działalności i czynna jest obecnie od 8 do 19 (z wyj. sobót i niedziel).

\* Ogólnopolski Przegląd Nowości Wydawniczych Między odbędzie się w Krak. Domu Kultury, Rynek Gł. 27 w dniach 17—22 bm. w godz. 12—18.

na występowanie ropy. Potwierdziły to zresztą obrazy satelitarne i zdjęcia lotnicze wykonywane przy użyciu promieni podczerwonych, których interpretację rozpoczęto w 1976 w działającym od 1951 roku już w Krakowie Instytucie Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.

Ostatnio poczynione obserwacje wskazują, iż zwiększył się procent „trafionych otworów” — co trzeci odwiercony otwór daje produkcję ropy lub gazu. W trakcie rozwirowania są nowe złoża ropy naftowej w rejonie Wysokiej Kamieńskiej, a poza tym optymiści liczą, że pod Bałtykiem trysną jednak nasz „skalny olej”.

Nie zmienili to jednak w znaczącym stopniu naszej energetycznej sytuacji i w dalszym ciągu będziemy musieli gospodarować opierać na węglu. Dlatego też w krakowskim instytucie prowadzone są również badania nad przystosowaniem do polskich warunków metod zgazowania i upłynniania węgla. Na Bagrach zbudowany został nawet pilotowy poligon do zgazowania węgla. (jb)

Na naszym zdjęciu: fragment wystawy obrazującej 35-letni dorobek Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie.

Fot. Jadwiga Rubiś

władz Krakowa na nadużycia, jakich dopuszczała się ekipa filmu „Sherlock Holmes” podczas skupywania eksponatów — zabytkowych sztychów, bibelotów, lasek czy kufrow z ubiegłego wieku. Podstawową sprawą budzącą sprzeciw podczas organizowanych przez filmowców akcji skupywania jest brak kontroli muzealnej czy kolekcjonerskiej. Ekspertami od wyceny są bowiem skupujący i niezradko, jak to miało miejsce w

trakcie ubiegłorocznej „gieldy” ekipy „Sherlocka Holmesa”, zdarzają się przypadki wyłudzenia zabytkowych przedmiotów także dla celów prywatnych; ceny proponowane sprzedającym są niezgodne z rzeczywistą muzealną wartością, najczęściej mocno zaniżone.

Ostatnio w prasie krakowskiej ukazał się kolejny anonis, iż ekipa realizacyjna filmu „Huragan” będzie skupowała 16 i 17 bm. zabytkowe przedmioty, które będą wykorzystane w filmie jako eksponaty. Znowu więc dojdzie do wywozu z Krakowa muzealnych precjozów, które potem w miast kolekcjonerskich zabiegów konserwatorskich narazone będą na zniszczenia nieuniknione podczas realizacji filmu.

Jeśli już nie da się zupełnie zlikwidować (co byłoby najlepszym) handlowych akcji filmowców, wręcz konieczne jest pełne kontrolowanie skupu. Od górnej decyzji prezydenta można albo zabronić organizowania tego typu akcji, albo narzucić filmowcom komisję ekspertów złożoną z muzealników i kolekcjonerów, która nie dopuści do nadużyć i dokonywać będzie uczciwych wycen. Czekamy więc na szybką reakcję prezydenta i konkretne decyzje. Krakowscy kolekcjonerzy ze swej strony deklarują społeczną pomoc przy ewentualnym dozowaniu akcji skupywania przez filmowców zabytkowych przedmiotów. (Wi-Gr)

Wystawy, wystawy...

Więckowska, Chromy i studenci

W Pawilonie Wystawowym BWA przy pl. Szczepańskim odbył się wczoraj wernisaż wystaw dwójki krakowskich artystów: malarzki Marii Więckowskiej i rzeźbiarza Bronisława Chromego. Oboje są wychowankami krakowskiej ASP i oboje wydają się nie ustawać w doskonaleniu języka swych artystycznych wypowiedzi. Obraz Marii Więckowskiej pokazuje na wystawie pochodzący z różnych okresów: wczesniejsze z farbą kładzioną cienką, niemal przezroczystą warstwą, późniejsze — z fakturą mięsistą, niemal reliefową. Wszystkie są baśniowe, nie mają jednak wiele wspólnego z tak modnym dziś hiperrealizmem, czy realizmem fantastycznym. Są niewątpliwie bardzo refleksyjne, pociągające i jakby tegoroczny wyjątek od glądającego.

Bronisław Chromy pokazał kilkadziesiąt prac rzeźbiarskich również z różnych okresów swej

twórczości, dokumentację fotograficzną pomników oraz imponującą ilość (150) i siłą artystycznego wyrazu zbiór medali. Sądzę, że wielu miłośników talentu Chromego oczekiwano na wystawie tych rozmiarów.

Obie ekspozycje razem mogą, jak sądzę, dostarczyć widzowi bardzo wielu wrażeń, refleksji, przemyśleń i dlatego gorąco zachęcam do ich odwiedzenia. A przy okazji bytności w Pawilonie Wystawowym warto przejść na drugą stronę ulicy, by w Pałacu Sztuki obejrzeć prace studentów krakowskiej ASP powstałe na tegorocznych plenerach malarskich w Busku, Józefowie, Nysie, Pieczyskach, Sanoku, Tymbarku i Łańcuchu. Tradycje malarskie plenerów ASP są długie i ugruntowane. Plon tegorocznych wydaje się wyjątkowo ciekawy. W malarstwie dziś nieco jakby odsmiętym od głównego nurtu twórczości malarskiej, pejzażu, wyra-

zić można, okazuje się, znacznie więcej niż pejzaż tylko, ale także swój stosunek do świata, zachodzących w nim zjawisk: dobrych i złych.

Na wystawie w Pałacu Sztuki jest takich właśnie, z bogatym podtekstem myślowym pejzaży sporo. A więc i tę wystawę warto odwiedzić i spokojnie obejrzeć. (elg)

Ostatnia droga

plk. A. Kunachowicza  
W piątek na cmentarzu Rakowiekim w Krakowie pożegnano plk dypl. Andrzeja Kunachowicza. Zmarły w 85 roku życia był najstarszym kawalerem ryjskim dowódcą. W kampanii wrześniowej dowodził Kresową Brygadą Kawalerii.



Najnowszy film Krzysztofa Zanussiego to pierwsza w jego dorobku artystycznym komedia satyryczna. Jej premiera odbędzie się we wtorek 18 listopada o godz. 20.15 w kinie „Kilów”.

„KONTRAKT”, bo taki jest tytuł filmu, opowiada historię pewnego wesela, którego uczestnicy należą do tzw. wpływych kręgów w społeczeństwie. Różnorodność typów ludzkich staje się okazją do prowadzenia analizy moralno-bytowej i penetracji „obława”, którego kodeks etyczny ma wymierna wartość. W filmie występują m. in.: Maja Komorowska, Tadeusz Lomnicki, Nina Andrycz, Zofia Mrozowska, Beata Tyszkiewicz, Janusz Gajos, Krzysztof Kolberger, Magda Jaroszówna oraz zaproszeni do współpracy zagraniczni artyści: Leslie Caron, Christine Paul i Peter Bonke.

Na tegorocznym MFF w Wenecji otrzymał Wyróżnienie Katolickiego Biura Filmowego OCIC oraz UNICEF. Od 19 lis-

topada projekcje filmu odbywać się będą w kinie „Wolność”.

Rozmowy na energetycznej linii

Dzisiejsza nasza rozmowa, nie odbędzie się przy tradycyjnej herbatce, ani też przez miejski telefon, lecz przy zastosowaniu tzw. telefonii nośnej wykorzystującej energetyczne linie przesyłowe. Oczywiście do rozmów służbowych i wyłącznie na tematy energetyczne. W słuchawce zamiast tradycyjnego sygnału powtarzający automat: Katowice, Katowice... no wykręceniu kolejnego numeru kierunkowego słychać: Państwowa Dystrybucja Mocy Warszawa, Państwowa Dystrybucja Mocy Warszawa... Po chwili zgłasza się dyrektor ds. ruchu, i zca naczelnego dyrektora Państwowej Dystrybucji Mocy — mgr inż. JERZY BEKKER.

Od kuchni

— Dzień dobry „Echo Krakowa” się kłania...  
— A pan jakim sposobem rozmawia ze mną przez ten telefon.  
— Dzięki uprzejmości panów z Zakładu Energetycznego w Krakowie...  
— Słucham pana.  
— Panie dyrektorze chciałem w imieniu naszych Czytelników spędzić godzinę na stanowisku kierownika krajowym systemem energetycznym i wszystko dokładnie opisać.  
— To będzie niemożliwe, my jesteśmy zakładem zamkniętym.

— Czy jest to decyzja ostateczna i nieodwołalna?  
— Proszę się zwrócić w tej sprawie do rzeczownika prasowego Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej.  
— Odnoszę wrażenie, że chce mnie Pan wpisać na bożny tor, bo obaj dobrze wieny, że i tak trafię do Pana tyle tylko, że z pewnym opóźnieniem...  
— Proszę tego tak nie traktować, ja tylko się bronię. Każda obecność obcej osoby zakłóca nam normalny tok pracy. My codziennie przeżywamy stres jeden w południe, a drugi wieczorem

kiedy brakuje nam mocy... Marzy nam się, aby codziennie ogłaszać stopień zasilania 02 i nie ograniczać nikomu dopływu energii.  
— Ja też przeżywam stres kiedy muszę tłumaczyć ludzium dlaczego brakuje prądu i dlaczego wylączono prąd akurat właśnie im, a argumenty dość szybko wyczerpują mi się, bo nie znam szczegółów dysponowania mocą...  
— W tamtym roku pisała o tym „Rada Narodowa” a teraz „Przegląd Techniczny”...  
— „Przegląd Techniczny” czytałem, ale mimo wszystko operujemy tytułami raczej specjalistycznymi i nieosiągalnymi dla zwykłego konsumenta prądu...  
— Ale pan wie co by było, gdyby mi zaczęli przyjeżdżać dziennikarze z 49 regionalnych gazet.

— Rozumiem Pana, ale wydaje mi się, że kiedy brakuje nam prądu konieczna jest świadomość jego racjonalnego użytkownika. Taką świadomość można wzbudzić tylko przy pomocy rzeczowych informacji...  
— Informacje to pana specjalność, moja specjalność to dzielić prąd tak, aby dla wszystkich starczyło...  
— Jeśli dobrze pomyśleć to nasze z pozorów rozbieżne interesy okażą się wspólne, jeśli odbiorcy rzetelniej zaczną gospodarzyć to Panu łatwiej będzie dzielić.  
— W takim razie czy może pan być u mnie w poniedziałek o 14?  
— Dobrze, tylko proszę jeszcze o adres?  
— Mysia 2, VI piętro, przepustka będzie na portierni.  
— Do zobaczenia.  
JACEK BALCEWICZ



# Architektura regionalna pod ochroną naukowców

Na świecie powstają miliony podobnych do siebie domów i tysiące prawie identycznych miast. Wielka urbanizacja prowadzi do zatracenia indywidualnego stylu budownictwa, do zapomnienia o własnym, często wielowiekowym dorobku w tym zakresie. Jednak coraz więcej ludzi przypomina sobie o przeszłości i próbuje najchętniej w budownictwie indywidualnym nawiązywać do budownictwa regionalnego.

Zupełnym wyjątkiem w historii polskiej architektury jest budownictwo regionalne w woj. nowosądeckim. Tu właśnie spotyka się największą różnorodność form architektonicznych tak znakomicie przez wieki doświadczonych dostosowanych do

krajobrazu. Ale te piękne domy, ciekawe rozwiązania, są coraz bardziej zagrożone. Rejon Zakopanego w dużym stopniu jest zdewastowany przez nieprzemyślaną, urbanizację. Do niektórych wsi i miasteczek woj. nowosądeckiego szeroka fala wkracza byle jakie budownictwo letniskowe. A wiele domów indywidualnych stawia się, nie patrząc na formy miejscowe ani na ukształtowanie terenu.

Przykładem takiej tragicznej pomyłki są Nowe Maniowy. Dobrze więc, że kilka lat temu powołano w Zakopanem Pracownię Architektury Regionalnej Politechniki Krakowskiej. Tu młodzi ludzie prowadzą dokumentację obecnej sytuacji i zajmują się obroną krajobrazu przed podobnym działaniem jak w Maniowach.

Województwo nowosądeckie korzysta na co dzień z usług pracowni, ale doświadczenia Politechniki Krakowskiej są godne popularyzacji ogólnopolskiej. Dlatego też ostatnio odbyło się w Zakopanem pierwsze ogólnopolskie sympozjum architektury regionalnej pod patronatem PAN i Politechniki Krakowskiej. Mały nadzieję, że w wyniku tych działań znowu zacznijemy bardziej cenić to budownictwo, które kiedyś tworzyli dawni Polacy. (al)

## Konferencja stomatologów w 25-lecie Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej AM

Dzisiaj spotyka się w Krakowie (w sali wykładowej przy ul. Kopernika 7) ok. 400 specjalistów stomatologii i chirurgii stomatologicznej z całego kraju. Okazją jest jubileusz 25-lecia Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej Akademii Medycznej w Krakowie. Mimo — delikatnie mówiąc — spartańskich warunków pracy, Klinika ma pionierski dorobek w dziedzinie chirurgii twarzy — w leczeniu urazów kości i tkanki twarzy, wad rozwojowych, stanów zapalnych a także — ostatnio coraz częstszych — schorzeń nowotworowych. W okresie owych 25 lat w klinicznym szpitalu leczono się ponad 16 tys., a w przyklinicznym ambulatorium ponad 300 tys. pacjentów.

Program dzisiejszego uroczystego posiedzenia krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego — działającego pod przewodnictwem doc. dr Stanisława Majewskiego — nie ogranicza się do przypomnienia historii Kliniki i jej dokonań. Ważnym punktem jest konferencja okrągłego stołu organizowana przez kierownika Kliniki Szczękowo-Twarzowej doc. dr Stanisława Bratkowskiego — na temat postępów i perspektyw chirurgii szczękowo-twarzowej.

## O służbie zdrowia, oświacie i kulturze

# Spotkanie przewodniczących 1007 kół zakładowych „Solidarności”

Ciasno było wczoraj w sali Teatru Muzycznego. Zebrali się przewodniczący wszystkich kół zakładowych NSZZ „Solidarność” jakie powstały do tej pory w województwie. Zgromadzenie poświęcone zostało sytuacji, jaka wywiązała się po zerwaniu rozmów z delegatami służby zdrowia w Gdańsku.

Przed rozpoczęciem zebrania, jego uczestnicy pobierali materiały informacyjne zawierające Apel Komitetu Akcji Protestacyjnej przy MKZ NSZZ „Solidarność” w Krakowie wyjaśniający obecną sytuację służby zdrowia oraz oświadczenie Le-

cha Wałęsy o strajku w Gdańsku i wiadomość o podjęciu przez grupę aktorów strajku okupacyjnego w Urzędzie Woj. w Gdańsku.

Początek spotkania stanowiły wystąpienia przedstawicieli służby zdrowia i nauczycieli, w których stwierdzono m. in., że ani lekarze ani nauczyciele nie będą strajkować. Podkreślono jednak, że resorty służby zdrowia, oświaty i kultury w zbyt małym stopniu uczestniczą w podziale dochodu narodowego.

Następnie przew. MKZ A. Zawada przedstawił stanowisko Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie tworzenia związków branżowych. Otóż KKP nie popiera związków branżowych, stara się też przeciwdziałać akcjom podejmowanym przez resorty bez zgody Komisji Krajowej.

Sprawa tworzenia związków poruszana była również w czasie kilkudziesięciominutowej dyskusji jaka później nastąpiła.

## Komunikat DRKP w Krakowie

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie uprzejmie informuje, że w związku z robotami drogowymi na trasie Maków Podhalański — Osielec w dniach 17-21 listopada br. w godz. 7.00-12.30 odwołuje się na tym odcinku kursowanie następujących pociągów pasażerskich:

- nr 511 rel. Kraków Płaszów — Zakopane odjazd ze st. Kraków Płaszów godz. 6.00, przyjazd, do st. Maków Podhalański godz. 7.52;
- nr 512 rel. Zakopane — Kraków Płaszów, odjazd ze st. Zakopane godz. 7.20, przyjazd do st. Osielec godz. 9.07;
- nr 514 rel. Zakopane — Kraków Płaszów, odjazd ze st. Zakopane godz. 9.00, przyjazd do st. Osielec godz. 10.47;
- nr 731 rel. Poznań — Zakopane, odjazd ze st. Kraków Główny godz. 7.13, przyjazd do st. Maków Podhalański godz. 11.02.

Na szlaku Maków Podhalański — Osielec — Maków Podhalański uruchomiona będzie komunikacja zastępcza PKS.

Za zmiany w kursowaniu pow. pociągów DRKP Kraków przeprosza podróżnych, K-7943

Spośród chaotycznych często wypowiedzi w dyskusji kilka dotyczyło wolnych sobót. Uzgodniono, że do poniedziałku koła zakładowe zawiadomią MKZ o swym stosunku do rządowego projektu 5-dniowego tygodnia pracy. (ag)

## Podróż do wnętrza ludzkiego ciała

**PARYŻ**  
Godna Verne'a podróż do wnętrza ciała ludzkiego będzie możliwa dzięki trudowi pewnego naukowca francuskiego, który postanowił skonstruować 40-metrowej wielkości makietę człowieka. Replika wnętrza ludzkiego ciała w tak dużej skali ma na celu zapoznanie „zwiedzających” ze szczegółami anatomii pod kątem profilaktyki chorób układu krążenia.

W czasie „podróży”, która będzie się rozpoczynać w głowie, goście odwiedzą m. in. galerie sztuki umieszczone w żołądku i płucach makiety. W głowie przewidziano również salę konferencyjną na sympozja medyczne. Koszt makiety oceniany jest na 3 mln franków.

## Fachowcy z Bangladeszu w Instytucie Odlewnictwa

Wczoraj w Instytucie Odlewnictwa przy ul. Zakopiańskiej zakończył się czwarty już specjalistyczny kurs pn. „Specjalistyczne Technologie Odlewnicze” zorganizowany dla inżynierów i techników z Bangladeszu. Organizatorem tego przedsięwzięcia jest krakowski Instytut Odlewnictwa działający na zlecenie wyspecjalizowanej organizacji ONZ ds. rozwoju przemysłu UNIDO. Kurs obejmował zajęcia teoretyczne, ćwiczenia laboratoryjne oraz praktyki w 10 odlewniach na terenie naszego kraju. (jb)

### CO SŁYCHAĆ?

Supergigantem filmowym będzie zapewne obraz o życiu sławnego podróżnika Marco Polo, który kosztem ok. 16 mln dolarów (produkcja włosko-amerykańsko-japońska) reżyserować będzie Włoch G. Montaldo. Główną rolę powierzone 26-letniemu M. Paltynkowi, który ostatnio na Broadwayu grał rolę Che Guevary w musicalu „Evita”.

## Atmosfera na Tytanie

Zdjęcia i dodatkowe informacje przesłane przez amerykańską sondę kosmiczną „Voyager-1” sugerują, że księżyc Saturna, Tytan, ma atmosferę bardzo gęstą, bardzo chłodną i złożoną głównie z azotu. Wbrew dotychczasowym przypuszczeniom jest w niej mało metanu. Ciśnienie na powierzchni Tytana jest rzędu 2,5-3 barów, a temperatura 50-60 stopni powyżej zera absolutnego, czyli minus 273 stopni

Celsjusza. Tytan jest satelitą pozabawionym życia organicznego, z płynnym azotem na powierzchni oraz górami lodowymi i zamrożonego amoniaku i metanu. Z dalszych analiz informacji przesłanych przez „Voyager-1” wynika, że pierścieni wokół Saturna jest więcej, niż sądzono po otrzymaniu pierwszych danych z sondy. Ich liczbę ocenia się obecnie na pięćset do tysiąca.

## Zatopione okręty z bitwy pod Akcjum ujrzą światło dzienne?

**ATENY**  
Okręty wojenne floty rzymskiej, spoczywające od przeszło 2000 lat na dnie morskim, ujrzą światło dzienne. Władze greckie planują bowiem rozpoczęcie — prawdopodobnie na wiosnę przyszłego roku — wydobycie, na powierzchnię statków, które poszły na dno w czasie bitwy pod Akcjum (jednej z największych bitew morskich starożytności) w 31 roku p.n.e. Są to okręty rzymskie — floty Oktawiana z jednej strony i Marka Antoniusza z drugiej, a także okręty egipskie królowej Kleopatry.

Wraki spoczywają na dnie, dość głęboko zanurzone w mulu, zatoki Amurakikos na Morzu Jońskim. Dokładne miejsce, gdzie się znajdują, zlokalizowali nurkowie, którzy mówią, że rzymskie okręty są w bardzo dobrym stanie.

### Praca

- POSZUKUJE** niani do dziecka. Telefon 240-00. g-48084
- PRZYJME** krawca lub krawcową do szycia ubiorów sportowych. Tadeusz Binczycki, Kraków, ul. Kriemerowska 16. g-48133
- POTRZEBNA** pomoc do jednorocznego dziecka — Os. Widok, telefon 706-54. g-48318
- PARKIECIARZA** zatrudni zaraz zakład usługowy — Guminski — telefon 331-49. g-47652
- DOCHODZĄCA** do 2 osób i dziecka — potrzebna. Telefon 174-73. g-49054

### Kupno

- KAROSERIE** Syreny R-20, może być uszkodzona — kupię. Telefon 645-13, godz. 9-17. g-47685
- BONY PeKaO** — kupię. Telefon 410-63. g-48225
- FIATA 127** kupię. Telefon 315-10. g-47595

### KUPIĘ

- prasę miniosładową o nacisku 20 ton oraz nożyce rolkowe 1 punktarkę do blach. — Oferty 47522 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- FIATA 125p**, rok 1978-79 — kupię. Oferty 47756 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- BONY PeKaO** kupię. — Telefon 381-33 (wieczorem). g-47946
- DRZWI** granatowe lewe do „malucha” — kupię. Os. Cegielniana, ul. Odziańska 8/79. g-47854
- WELNE** moherowa — kupię. Curie-Skłodowskiej 11/14a, balkon, po godz. 17. g-47753
- BONY PeKaO** kupię. — Oferty 48049 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### Spredaż

- CYKLINARKE** do parkietów — kupię. Oferty 47622 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- TOYOTA Corolla** — sprzedam lub zamienię na nowego Fiata 132. — Oferty 48255 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

### PRACTICA PLC-3

— sprzedam. Telefon 116-03. g-47710

### KOZUCH damski

— sprzedam. Wieliczka, telefon 132. g-47701

### SYRENE

fabrycznie nowa — sprzedam. Telefon grzeszczościowy 105-33, niedziela, poniedziałek, godz. 18-21. g-47576

### BLAM

czarne karakuly — sprzedam. Kraków, telefon 141-42. g-47547

### NSU

stan dobry sprzedam. Silnik po kapitalnym remoncie. Kraków, ul. Rzeźnicza 14/53, po godz. 16. g-47436

### DOGA-arlekin

piękna, rodowodowa 1,5-roczną sukę — sprzedam tani. prawdziwym miłośnikom psów. — Os. Tysiąclecia 62/69. g-47525

### FLIZY

— sprzedam. Os. Piastów 43/42. g-47470

### FORTEPIAN

króciutki, krzyżowy, metalowa płyta, „Wirth-Bösendorf” — sprzedam tani. Kraków, ul. Cechowa 37. g-47525

### RATLERKI

— sprzedam. Kraków, Kalciników 18/9. g-48091

### JEDNA

para złotych obrączek (bączki) sprzedam. Kraków, ul. H. Modrzewskiej 30 (Azoty). g-47528

### BLAM

karakulowy kandyjski — sprzedam. — Telefon 644-19, wieczorem. g-46778

### JAMNIKI

krótkowłose, 3-tygodniowe, rodowodowe, po złotym medalistach — sprzedam. Proszowice, ul. Partyzantów 7, telefon 281. g-48011

### KOZUCH

damski, krajowy — sprzedam. Al. Marchlewskiego 43 m. 5, po godz. 18. g-48069

### WARSZAWĘ

203 i Volkswagena 1200 — sprzedam. Kraków, Tetmajera 75. g-48073

### ORGANY

B-11, nowe, perkusje z pokrowcami — sprzedam. Telefon 632-40 wewn. 258. g-47923

### PRZYCZEPE

kempingową N-126b — sprzedam. Oferty 48051 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### SKRZYNIĘ

biegów (włoska) do Fiata 125p — sprzedam. Kraków, Krasickiego 36/25. g-48048

### OPONY

175x13 — sprzedam. Telefon 745-94. g-48308

### FLIZY

hiszpańskie sprzedam. Telefon 649-96, po godz. 17. g-48320

### KOZUCH

męski — sprzedam. Telefon 410-63. g-48223

### KOZUCH

damski nowy, rozmiar 46-48 — sprzedam. Oferty 48216 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### PUDEŁKI

średnie czarne, po złotych medalistach — sprzedam. Kraków, os. Na Stoku 5/7. g-47997

### SYRENE

105, rok 1976 — sprzedam. Telefon 385-50, po godz. 16. g-47953

### „MALUCHA”

rok 1974, po remoncie — sprzedam. Telefon 229-45, po 15-tej. g-47709

### 126 p

— przekładka 1979 rok — sprzedam. Kraków, Gnieźnieńska 24/90.

### KURTKE

z lisa jasnego — sprzedam. Oferty 48181 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

### Matrymonialne

**PANNA**, lat 29, wyższe wykształcenie, domatorka, materialnie niezależna, posiadająca piękne mieszkanie w Krakowie, samochód, pozna odpowiedniego pana, dobrego charakteru, kulturalnego. Cel — małżeństwo. — Oferty 48162 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### Lokale

**SAMOTNA**, po studiach, poszukuje niekrepującego pokoju z możliwością zameldowania. — Czynnosc platny z góry. Oferty 47505 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### RZESZÓW

Mieszkanie własnościowe, 2-pokojowe, superkomfortowe, 60 m<sup>2</sup>, 1 piętro, w centrum, telefon, garaż — zamienię na równorzędne w centrum Krakowa. Oferty 47438 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### NATYCHMIAST

kupię garsonierę własnościową. Oferty 48257 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### POSZUKUJE

pilnie niekrepującego pokoju lub garsonieri dla samotnego pana, na okres do 1 roku. Czynnosc platny z góry. — Telefon 220-11 wewn. 34, w godz. 15-20 lub oferty 48261 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### SPRZEDAM

mieszkanie własnościowe, superkomfortowe, 3-pokojowe, 60 m<sup>2</sup>, 1 piętro, centrum Nowej Huty. Oferty 48092 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### GARSONIERY

poszukuje zaraz. Czynnosc zaplać za rok. Telefon 199-09, po 17-tej.

### DWA

pokoje z kuchnią, superkomfortowe. Krowodrza — zamienię na 3-pokojowe, budownictwo międzywojenne. Oferty 47623 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### GARSONIERE

własnościowa — pilnie sprzedam. Oferty 48341 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### WYNAJME

w Krakowie pomieszczenie nadające się na prowadzenie warsztatu rzemieślniczego. — Oferty 47523 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### WYNAJME

pokój panience. Modrzewskiego 11/3. g-48128

### Nieruchomości

**KRAKÓW!** — Okazynie sprzedam uprawnionemu użytkownikowi działkę z materiałami budowlanymi i zezwoleniem budowy domu i szklarni. Telefon 608-10. g-48304

### DOBRE

zaplać za strych z możliwością adaptacji na mieszkanie. Oferty 48305 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### SPRZEDAM

w Krakowie fermę drobiu z pomieszczeniami mieszkalnymi, superkomfortowymi lub zamienię na dom superkomfortowy w Krakowie. Oferty 47734 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### Zguby

**W DNIU** 10 listopada zaginęła aktówka brązowa, z ważnymi dokumentami. Proszę o zwrot za nagrodą pod adresem: Tadeusz Rzewuski, Kraków, ul. Siomiana 3/1. g-48188

### Różne

**CYKLINOWANIE** bezpyłowe parkietu, lakierowanie — Biernat, telefon 212-83. g-47331

### POSZUKUJE

garażu. Telefon 384-36. g-48012

### USZCZELNIANIE

okien, montaż kółków, wymiana srub okiennych na zaczepy — wykonuje Kodura, telefon 370-35. g-48269

### KUPIĘ

lub wynajmę pomieszczenie nadające się na auto-mijnię na terenie Krakowa lub Nowej Huty. Oferty 48270 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### AUTOMOBILIŚCI

Zakład montażu, demontażu i szycia samochodowych, wymiany uszczelek — poleca usługi. Czepiec, Kraków-Czynyń, Centralna 47. g-48246

### CYKLINOWANIE

lakierowanie parkietów — Kalciników tel. 461-83. g-48315

### GARAŻY

dla „malucha” na okres zimy poszukuje. Lokalizacja obojętna. Telefon 340-24, wieczorem. g-48144

## Okazyjna SPRZEDAŻ kamieni jubilerskich!

»IMAGO-ARTIS« ZAPRASZA W DNIACH OD 17 DO 30 LISTOPADA NA SPRZEDAŻ PIĘKNYCH I RÓŻNORODNYCH KAMIENI JUBILERSKICH, NATURALNYCH I SYNTETYCZNYCH W GALERII SREBRA W KRAKOWIE PRZY ULICY FLORIAŃSKIEJ 10 K-7753



Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego-Pracy pracowników budownictwa.

Dla zamiejscowych Przedsiębiorstwo posiada hotel pracowniczy i stołówkę oraz przewozi pracowników z pracy i do pracy z centrum Krakowa i z placu Centralnego w Nowej Hucie. K-7786

# „Biała gwiazda” w Lublinie

PILKARZE dobiegają do końca ligowego sezonu, w ekstraklasie już przedostatnia seria gier, drugoligowcy mają przed sobą jeszcze trzy kolejki.

Krakowska Wisła wystąpi dziś, wczesnym popołudniem, w Lublinie przeciwko Motorowi, zespołowi, który na początku swego pierwszego sezonu ekstraklasowego robił prawdziwą furorę, teraz jednak mocno

spuścił z tonu. Zajmują lublińskimi 9 miejsce w tabeli i mają jak na razie bardzo równy dorobek: dwanaście punktów w dwunastu grach (czeka ich za legły mecz z Widzewem), przy czym odnieśli cztery zwycięstwa, uzyskali cztery remisy i cztery mecze przegrali. Na którą stronę przeważą się teraz szala? Kibice krakowscy mają nadzieję, że ich ulubieniec zdoła rozprawić się z beniaminkiem nawet na jego terenie, że przewaga techniczna krakowian będzie decydującym atutem w grze podczas trudnych warunków atmosferycznych, a ponadto spodziewają się, iż w spotkaniu przeciwko tak sławnej drużynie jak Wisła, przeciwko zespołowi złożonemu w ogromnej większości z reprezentantów kraju, lubelscy piłkarze będą grali z należytym respektem, co w efekcie pozwoli wiślakom uzyskać przewagę i mecz wygrać. Czy te nadzieje kibiców „Białej gwiazdy” znajdują potwierdzenie w wydarzeniach na boisku? Oby!

Program kolejki: Motor — Wisła, Widzew — Ruch, Bałtyk — Zagłębie, Legia — Lech, Zawisza — Odra, Szombierki — Arka, Śląsk — LKS i Górnik — Stal.

W II lidze Cracovia podejmo-

wać mżarą na swoim boisku zespół Ursusa, jednak grypa zdziwiająco krakowski zespół (choruje 8 piłkarzy) i w tej sytuacji za zgodą PZPN Cracovia odwołała niedzielny mecz z Ursusem. Nowy termin zostanie ustalony. Hutnik pojechał do Kunrowa na mecz z Górnikiem. Gdyby nie przykra wpadka krakowian przed tygodniem (porażka na własnym boisku z rzeszowską Stalą), stawiłbym na hutników. Dziś tak lepszy ich nie jestem i remis w Knurowie przyjmę z zadowoleniem, podobnie jak chyba i kibice piłkarzy z Suchych Stawów.

(J)

## Siatkarki grają na Śląsku

# Inauguracja sezonu na Suchych Stawach

DWA tygodnie temu siatkarki i siatkarze ekstraklasy rozpoczęli nowy sezon rozgrywek. Tak się jednak złożyło, że dopiero dziś i jutro miłośnicy tej dyscypliny sportu w naszym mieście po raz pierwszy zobaczą mecze pierwszoligowe, bowiem do tej pory hutnicy i wiślaczki walczyli o punkty na boiskach

przeciwników. Nie też dziwnego, że zdobyte krakowskich drużyn są na razie skromne — oba zespoły wygrały po jednym spotkaniu.

Siatkarze Hutnika stoją przed szansą wzbogacenia swojego dorobku jako, że grać będą we własnej hali z Resovia Rzeszów i Avia Świdnik. Walka powinna być bardzo zacięta.

Zarówno Resovia jak i Avia znakomicie zaprezentowały się w pierwszych meczach — pokonały bowiem mistrzów Polski wrocławskich gwardzistów i sosnowiecki Piłomień, później dopiero uznały wyższość olsztyńskich akademików, ale na ich terenie. A trzeba pamiętać, że Avia jest beniaminkiem ekstraklasy.

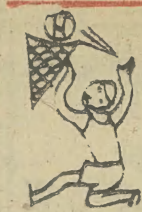
Mamy jednak nadzieję, że zespół Hutnika wzmocniony już jakimś i Gołcem, których uzupełniają Kołodziejski, bracia Sańkowie, Jurek i Kowal potrafi się zdobyć na skuteczną grę i uzyskać komplet punktów.

Ciężkie zadanie oczekuje natomiast siatkarki Wisły, które znów rozegrają mecze wyjazdowe, tym razem w Katowicach z Kolejarzem i w Sosnowcu z Piłomieniem. Forma krakowianek budzi poważne obawy, wystarczy wspomnieć, że w ostatnią niedzielę przegrały w Bielsku ze Stalą w ciągu niespełna 50 minut! Kibice z utęsknieniem oczekują na występy w barwach „Białej gwiazdy” B. Rabajczyk-Fikiel oraz J. Zdrojewskiej-Różańskiej, ale raczej rychło to nie nastąpi. (js)

## TOTEK

MALY LOTEK płaci: I losowanie: piątki — 127.840 zł, czwórki — 1.290 zł, trójki — 60 zł II losowanie: piątka — 608.026 zł, czwórki — 2.350 zł, trójki — 115 zł.  
EXPRESS-LOTEK płaci: piątki — 186.500 zł, czwórki — 1.417 zł, trójki — 63 zł.

(Wi-Gr)



# Pojedynek WISŁA — ŁKS w centrum uwagi

JUŻ na początku rozgrywek ligowych koszykarek dojdzie do ogromnie atrakcyjnego pojedynku pomiędzy obrończyniami tytułu — Wisłą i jej, wedle zgodnej opinii fachowców, najgroźniejszym w tym sezonie rywalem — ŁKS-em.

Dzisiejszy mecz obu tych drużyn znalazł się w centrum uwagi koszykarskiego świata, jego wynik zaś winien w dużym stopniu wyjaśnić sprawę — kto lepszy z dwójki wielkich rywali, w kim upatrywać przyszłego mistrza kraju.

Spotkania Wisła — ŁKS mają swoją długoletnią historię, oba

zespoły od kilkunastu sezonów w zasadzie między sobą rozgrywają walkę o prymat, ostatnio dołączyła co prawda do tego duetu gdańska Spójnia, przed paroma laty tytuł przypadł poznańskim akademikom, ale tak na dobrą sprawę to para krakowsko-łódzka nadaje ton ligowym zmaganiom.

Dzisiejsza konfrontacja zapowiada się więc bardzo interesująco. Wiślaczki, po przegraniu rywalizacji z Politechniką Bukareszt o dalszy udział w Pucharze Europy mogą się teraz spokojnie skoncentrować na ligowych rozgrywkach. Czekamy dziś na ich wygraną i zatarcie nie najlepszego wrażenia jakie wśród kibiców pozostawił ich czwartkowy występ przeciwko Rumunkom. Niedzielny mecz z Włóknierzem Pabianice winny krakowianki wygrać jak się to mówi „w cuglach”.

W Nowej Hucie Hutnik w sobotę walczy z Włóknierzem, a w niedzielę z ŁKS-em i sądząc po zaprezentowanej przed tygodniem grze raczej skazany jest

## W klasie MW juniorów

# Piłkarze Hutnika mistrzami I rundy

ZAKOŃCZYŁY SIĘ rozgrywki I rundy klasy międzywojewódzkiej juniorów w piłce nożnej, w których uczestniczyło 12 zespołów z województw: m. krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego. Po rozegraniu 11 kolejek spotkań zdecydowany prym wiodą młodzi piłkarze krakowskiego Hutnika. Do tej pory nie ponieśli oni porażki, raz tylko remisując — z Wisłką w Dębicy 1:1.

W rundzie jesiennej barw zespołu z Suchych Stawów broniło 21 zawodników — Spiewak, Szczyński, Mastalerz, Pajak, Świętkowski, Dutkowski, Biernat, Słowakiewicz, Karaś, Babiak, Bolek, Lenda, Morawski, Krawczyk, Maj, Siewiorek, Gajewski, Józwick, Dzioba, Dabiak i Orzel.

## TABELA PO I RUNDZIE

1. HUTNIK	11 21 25 — 5
2. WISŁA	10 16 29 — 6
3. Wisłoka	11 15 23 — 11
4. CRACOVIA	11 14 22 — 15
5. Sandecja	11 13 14 — 17
6. Glinik	11 12 21 — 19
7. KRAKUS N. H.	11 12 21 — 21
8. Unia	11 10 19 — 14
9. MKS Dębica	10 8 19 — 21
10. Tarnovia	11 4 10 — 31
11. WANDA	11 3 10 — 25
12. Dunajec	11 2 5 — 23

Zaległy mecz Wisła — MKS Dębica odbędzie się dopiero na wiosnę.

na porażki. Chyba, że podopieczni trenera K. Książka nagie odnajdą formę z poprzedniego sezonu, kiedy to były prawdziwą rewelacją rozgrywek.

W pozostałych meczach grać będą: Śląza i AZS Katowice ze Spójnią i Włóknierzem Białostok oraz AZS Poznań z Lechem.

W II LIDZE kobiet świetnie jak na razie spisująca się Korona podejmuje Star Starachowice i winna odnieść kolejne zwycięstwa, AZS pojechał natomiast do Stali Brzeg, lidera grupy, gdzie nie ma raczej żadnych szans na sukces. W II lidze mężczyzn zobaczymy na Podgórzu derby krakowskich zespołów Korony i AZS-u. Faworytami są gospodarze. Hutnik pojechał na mecze z Polonią do Warszawy i należy się spodziewać, iż wróci na tarczy. (I)

## Dokąd pójdziemy?

### Dziś

KOSZYKÓWKA  
Godz. 16 hala Wisły: Wisła — ŁKS

Godz. 19 hala Hutnika: Hutnik — Włóknierz (I liga kobiet)

Godz. 16 hala Korony: Korona — Star (II liga kobiet)

Godz. 17.30 hala Korony: Korona — AZS Kraków (II liga mężczyzn)

SIATKÓWKA  
Godz. 16 hala Hutnika: Hutnik — Resovia (I liga mężczyzn)

TENIS STOŁOWY  
Godz. 17 hala Wandy: Wanda — Siarka (I liga kobiet)

### Jutro

KOSZYKÓWKA  
Godz. 16 hala Wisły: Wisła — Włóknierz

Godz. 16.30 hala Hutnika: Hutnik — ŁKS (I liga kobiet)

Godz. 10 hala Korony: Korona — Star (II liga kobiet)

Godz. 11.30 hala Korony: Korona — AZS Kraków (II liga mężczyzn)

SIATKÓWKA  
Godz. 11 hala Hutnika: Hutnik — Avia (I liga mężczyzn)

TENIS STOŁOWY  
Godz. 10 hala Wandy: Wanda — Siarka (I liga kobiet)

W SALI Liceum Medycznego w Myślenicach odbędą się mecze ligi międzywojewódzkiej siatkarek i siatkarzy, w których zespoły Dalina grać będą z Piastem Cieszyń (kobiety) i Olimpią Goleszów (mężczyźni). Początek spotkań — w sobotę o godz. 17, a w niedzielę o godz. 10.



## echo KRAKÓW

DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wiślna 2.

REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawetz — z-ca red. naczelnego, Krzysztof W. Kasprzyk — sekretarz odpowiedzialny, Helena Noskiewicz, Marian Nowy — członkowie kolegium

ADRES REDAKCJI „Echo Kraków”, ul. Wiślna 2, 31-007, Kraków („Echo Kraków”, skrytka pocztowa 64, 30-960 Kraków). Telefon: centr. 275-88, redaktor naczelny: 246-78, zastępca redaktora naczelnego: 294-99, sekretarz odpowiedzialny: 239-23, dział miejski: 219-48 i 211-87, dział łączności z czytelnikami: 289-87, dział sportowy: 292-32, Biuro Ogłoszeń: 270-89.

WYDAWCA: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, ul. Wiślna 2.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1.

Budowlany Klub Sportowy Wanda od trzydziestu lat działa na terenie Nowej Huty. Lata świetności, kiedy to pierwszoligowe szlify miały i piłkarki ręczne i żużlowcy minęły, wydaje się, bezpowrotnie. Dziś na dobrą sprawę jedyną ogólnopolską wizytówką klubu jest I-ligowa sekcja tenisa stołowego kobiet, a także już w mniejszym stopniu II-ligowa sekcja tenisa stołowego mężczyzn.

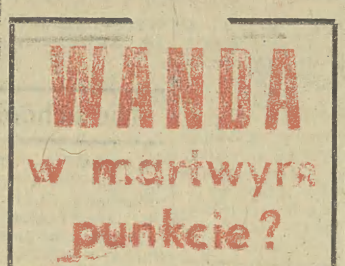
Wśród pingpongistek postacią numer jeden jest wielokrotna mistrzyni Polski (w różnych kategoriach wiekowych) J. Szatko. Po ostatniej, półrocznej dyskwalifikacji (odsunięcie od kadry narodowej) Szatko bardzo intensywnie trenuje. Wydaje się, iż kara podziałała mobilizującą na tę zawodniczkę i oby w przyszłości taka forma „zachęty” do rzetelnego treningu nie była potrzebna.

Sekcja tenisa stołowego kobiet ma swój zespół rezerwowy w II lidze. Następczynią Szatko i Marek trudno będzie się jednak utrzymać w tej klasie rozgrywkowej. W przyszłym sezonie będzie zapewne lepiej, bowiem zagra już (po odbytej karencji) A. Jakubińska — wychowanka Wandy, która zaprzęgnięta wrócić do macierzystego klubu rezygnując z występów w Cracovii.

W drużynie mężczyzn kara półrocznej dyskwalifikacji najlepszemu graczowi — L. Kamińskiego mocno utrudniła walkę w rozgrywkach II-ligowych. Po ostatnich zwycięstwach nad Si-

lesią Miechowice widno spadku odsunęło się nieco. Wanda zamierza wystąpić do władz związkowych tenisa stołowego z prośbą o skrócenie kary L. Kamińskiego, zobaczymy co z tego wyniknie.

W przyszłym roku sekcja mężczyzn także liczy na wzmocnienie. Zamiar przejścia z Cracovii do Wandy wyraził bowiem A. Lenda. Drużyna Wandy byłaby wówczas na tyle silna, iż mogłaby się ubiegać nawet o awans do ekstraklasy.



Ostatnio, sporo mówi się w Krakowie o możliwości stworzenia na bazie Hutnika jednego, silnego klubu na terenie Nowej Huty. W pierwszym rzędzie wchodziłaby w grę fuzja tego klubu z Wandą. Trudno jednoznacznie opowiedzieć się za lub przeciw tej koncepcji. Na pewno raczej są tu podzielone. Sporo słusznosci mają pragnący jednego, silnego klubu, który w oparciu o wspólną bazę w obiektach i jednolicie finansowany mógłby odgrywać czołową rolę w polskim sporcie. Trzeba jednak wyrazić obawy, iż tego typu połączenie będzie jedynie

czystym interesem Hutnika podczas gdy z mapy sportowej Krakowa zniknie zasłużony przecież klub, odejda kolejni działacze. Przypomnijmy, iż przed laty Hutnik zlikwidował u siebie tenis stołowy, kilku zawodników przeszło wówczas m. in. do Wandy. Dziś myśli się o przyjęciu wszystkich sekcji Wandy, a więc i tenisa stołowego. Nie chodzi tu więc chyba o pozyskanie nowych sekcji lecz raczej o bazę sportową: halę i boisko.

Wcześniej dokonywane w Krakowie fuzje klubów wykazywały niezasadność tego typu posunięć. Na krótką metę powstaje bowiem trochę silniejszy, ale prawie nigdy nadzieje związane z nowym klubem przed fuzją nie spełniają się po jej dokonaniu.

Opowiadam się więc za utrzymaniem istniejącego status quo i przyjęciem z większą pomocą obu klubów. Hutnik bowiem i bez Wandy ma pełne szanse stania się klubem całego Krakowa, a Wanda poza sekcjami tenisa stołowego winna rozwinąć wszechstronniejszą działalność. Nie zaponinajmy bowiem o starej prawdzie, iż właśnie małe kluby są kuźniami talentów, a np. właśnie Wanda, której istnienie się dziś rozważa i która znajduje się pod tym względem w przyszłowiowym martwym punkcie, oddała przed kilku laty Wisłowi utalentowanego juniora z sekcji piłki nożnej — Andrzeja Iwana...

(Wi-Gr)

Jego zachowanie wobec właścicieli koni, którzy przyjeżdżali czasami, żeby się rozejrzeć, było autorytatywne i przekonujące a stawki, jakich żądał — odkrył to później — niższe niż gdzie indziej, co przyciągało znacznie większą ilość klientów. W dodatku niektóre konie w stajni nie były koniami wyścigowymi, tylko wierzchowymi, a za ich żywienie i utrzymanie dostawał Humber znaczne sumy, nie ponosząc odpowiedzialności za trening.

Dowiedziałem się, że tylko siedem koni ze stajni startowało w tym sezonie w wyścigach, ale za to ta siódemka była mocno obciążona, każdy startował średnio w jednej gonitwie co dziesięć dni. Jeden zajął pierwsze miejsce, dwa drugie, a jeden przyszedł trzeci.

Nie zajmowałem się żadnym z tych koni. Przydzielono mi czwórki: dwa konie wyścigowe należały, jak się zdołałem orientować, do samego Humbera, a dwa były koniami wierzchowymi. Konie wyścigowe, siedmiolatki, były kasztanami; jeden z nich miał miękki pysk i żadnej szybkości, a drugi dobry sprint na treningowych przeszkodach i nieokrzesaną naturę. Przyciskany przeze mnie Cass, jeden z koniusznych powiedział wreszcie, że konie nazywają się Dobbin i Sooty. Tych niezwykłych dla wyścigowych koni imion nie znalazłem ani w księdze, ani w spisie Humbera zatytułowanym „Trenowane konie”; wydało mi się bardzo prawdopodobne, że Ruyard, Superman, Charcoal i inne, spędziły krótkie okresy w tej stajni pod podobnymi, nie nie znaczącymi pseudonimami.

Stajenny, kiedy przestał już pracować w tym zawodzie, nie mógł skojarzyć Dobbina czy Sooty'ego, choć kiedyś się nimi zajmował, z Rudyardem, który wygrał bieg dla innego trenera w dwa lata później.

Ale dlaczego, dlaczego wygrał dwa lata później? Na ten temat w dalszym ciągu nie wiedziałem nic.



Robiło się coraz zimniej. Jednak jak mówili inni stajenni, nie nie mogło się równać z ubiegłą, przerażającą zimą. Pomyślałem, że właśnie w styczniu i w lutym przytem się w letnim słońcu. Zastanawiałem się, w jaki sposób spędzają długie wakacje Belinda, Helena i Filip, i co by pomyśleli widząc moją brudną, zdeptaną podęzystencję, co pomyśleliby moi ludzie widząc swojego chlebodawcę na takim dniu. Wyobrażanie sobie tego bardzo mnie bawiło, nie tylko sprawiało, że monotonna godzina płynęła szybciej, pomagało mi także zachować wewnętrzną tożsamość.

W miarę upływu kolejnych dni harówki, coraz częściej zastanawiałem się, czy ktoś decydujący się na tak totalną maskaradę, naprawdę zdaje sobie sprawę z tego, co robi.

Ekspresja, sposób mówienia i poruszania musiały nieustannie służyć przekonywającemu pokazowi nieokrzesanej tępoty.

Pracowałem w sposób partacki, męczarnia było jeżdżenie konno jak gapiowaty niezgrabia, ale w miarę upływu czasu wszystko to stawało się łatwiejsze. Zastanawiałem się, czy można w końcu naprawić stać się rozbitkiem, jeśli dość długo się to udaje. Jeśli ktoś stale pozbawia się godności ludzkiej, to czy w końcu przestanie sobie zdawać sprawę z jej braku? Miałem nadzieję jednak, że pytanie to pozostanie w sferze

akademickich rozważań, bo dopóki potrafię śmiać się z samego siebie, jestem bezpieczny.

To, co przydarzyło się Geoffowi Smithowi potwierdziło w pełni moje przypuszczenia, że po trzech miesiącach nie oszczędzano stajennemu żadnej zachęty do opuszczenia stajni.

Humber nigdy nie jeździł konno na treningi, podjeżdżał furgonetką, by obserwować galop, i wracał na podwórze przed nami, wytkając wszędzie nos i sprawdzając co zostało, a co nie zostało zrobione.

Pewnego ranka, kiedy wróciliśmy po drugim treningu, Humber stał na środku podwórzka, promieniując wprost tak częstym u niego niezadowolaniem.

— Ty Smith, i ty Roke odprowadźcie konie do bokosów i przyjdźcie tutaj.

Tak też uczyniliśmy.

— Roke.

— Słucham pana.

— Złoby twoich czterech koni są w oplakany stajni. Wyczyść je.

— Tak, proszę pana.

— Zebys się nauczył w przyszłości pracować staranniej, przez przyszły tydzień będziesz wstawał o wpół do szóstej.

— Tak, proszę pana.

Westchnąłem w duchu, choć ta forma złośliwej kary była dla mnie najmniej uciążliwa, bo nie sprawiało mi trudności wczesne wstawanie. Podciągało to jednak za sobą bezczynne stanie na podwórzku przez ponad godzinę. Ciemno, zimno i nudno. Sam Humber też chyba nie spał wiele. Okna jego sypialni wychodziły na podwórze i zawsze wiedział, czy delikwent był tam za dwadzieścia zósta, na dowód czego należało o tej właśnie porze zapalić latarkę.